

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 8 (1208)

22-28. II. 1980

Cena 1 zł



W Okręgowej Komisji Wyborczej nr 101 w os. Zielonym do ub. wtorku 160 osób sprawdziło swe nazwiska na liście. Dyżur pełni tu Eugeniusz Warszawski. Przypominamy, że komisje czynne są w godz. od 14 do 19, a w niedziele od 9 do 14.

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Przed wyborami do Sejmu i Rad — 23 marca

Spotkanie konsultacyjne

W ubiegły piątek, 15 lutego, br. odbyło się spotkanie 18 kandydatów na radnych rady narodowej m. Krakowa i kandydata na posła do Sejmu PRL — pracowników Kombinatu i reprezentantów naszej załogi z czołowym aktywnym partyjnym, związkowym i młodzieżowym.

Spotkanie prowadził sekretarz KF tow. J. Węgiel a tow. B. Bryksy, sekretarz organizacyjny KF zaprezentował kandydatury, podając równocześnie informację m. in. o dotychczasowej działalności zawodowej i społecznej kandydatów. Zostali oni rekomendowani bądź przez organizację społ.-polityczną macierzystych jednostek (po konsultacjach z załogą) bądź przez komitety osiedlowe z terenu ich zamieszkania (po konsultacjach z przedstawicielami mieszkańców).

Uczestnicy spotkania poparli przedłożone kandydatury a zwłaszcza dotyczy to aktywnego reprezentującego środowiska, w których pracują i działają kandydaci. Tow. tow.: M. Bachan, T. Szwabenthan, L. Kowar, E. Cisowski, St. Borzęcki, podkreślali dobrą opinię, jaką cieszą się kandydaci u współtowarzyszy pracy

zdobyte na tej podstawie zaufanie i autorytet swego środowiska. Wielu spośród nich „sprawdziło się” w dotychczasowej działalności w radach oraz w innych organizacjach i na tej podstawie zostały zgłoszone ich kandydatury. Mówcy zwracali też uwagę na konieczność utrzymywania przez kandydatów — po ich wyborze — stałych kontaktów z wyborcami, tj. z mieszkańcami dzielnicy i z pracownikami Kombinatu — w połączeniu z aktywną postawą zwłaszcza w komisjach rad względnie Sejmu.

Wyrażono też podziękowanie obecnemu na spotkaniu tow. K. Kurasowi za wyniki działalności poselskiej w okresie czterech kadencji, w czasie których był on reprezentantem mieszkańców dzielnicy i naszej załogi na forum sejmowym.

Na zakończenie tego wstępnego spotkania (niebawem odbędzie się dalsze, już z wyborcami, tj. z mieszkańcami naszej dzielnicy) tow. Węgiel podziękował jego uczestnikom za poparcie rekomendowanych kandydatów i życzył wszystkim kandydatom sukcesów w przyszłej ich działalności społecznej. (J. Ch.)

ZAPISY NA KURSY

Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HIL organizuje kursy przygotowawcze do egzaminu na tytuły:

- WYKWALIFIKOWANEGO ROBOTNIKA
- MISTRZA W ZAWODZIE w specjalnościach:
- ŚLUSARZ MASZYNOWY,
- ELEKTROMONTER ZAKŁADOWY,
- MASZYNISTA SUWNIICY,
- ORAZ W INNYCH ZAWODACH HUTNICZYCH.

PLANOWANY TERMIN ROZPOCZĘCIA KURSÓW: 5 marca 1980 r.

Zajęcia będą prowadzone 3 razy w tygodniu w przystosowaniu do pracy zmianowej. Kandydaci na tytuł wykwalifikowanego robotnika powinni posiadać conajmniej wykształcenie podstawowe oraz 3,5 roku praktyki w zawodzie.

Kandydaci na tytuł mistrza w zawodzie powinni posiadać conajmniej wykształcenie podstawowe, 6,5 roku praktyki w zawodzie.

Zgłoszenia kandydatów na w/w kursy przyjmuje Ośrodek Kształcenia Ustawicznego Kombinatu HIL os. Złota Jesień 2, pokój nr 4.



W salonie wystawienniczym TPSP w Nowej Hucie otwarto interesującą wystawę artystów ze „Stowarzyszenia twórczego Nowa Huta”. Na wernisażu przybyli m. in. sekr. KK PZPR, Jan Grzelak, 1-szy sekr. KD i przew. DRN, Antoni Mroczka, sekr. KD PZPR, Jan Czepiel, sekr. KF PZPR, Józef Węgiel, dyr. ds. pracowniczych HIL, Bolesław Szkutnik. Wystawa jest jednym z większych wydarzeń artystycznych w Nowej Hucie. Recenzję zamieszczamy na str. 6. (mg)

Fot. OKTAWIAN HUTNICKI

Znani na wielu kontynentach

Część mieszkańców Nowej Huty domyśla się, że mowa tu o znakomitych fachowcach z „Elektromontażu-2”. Wszakże nawet obiegowa opinia krajażca w naszym mieście jest niezwykle pochlebna. Załoga nowohuckiego „Elmontu” ma jednym słowem rzecz nazywając po imieniu — dobrą markę. Na tę opinię pracowano solidnie i długo — właśnie kilka dni temu uroczystie obchodzono 25-lecie istnienia zakładu dzisiaj liczącego ponad 1400 pracowników. Wartość produkcji też ostatnio oszpeciła w granicach miliarda złotych podczas gdy w początkach osiągała kilkadziesiąt milionów.

Nowohucki „Elektromontaż” był zawsze na największych budowach. Załoga uczestniczyła w budowie Huty im. Lenina, Huty Katowice, Huty im. Nowotki, Huty Bieruta, Huty Miedzi w Głogowie, Huty Zawiercie... A poza tym elektrycy z „Elektromontażu-2” byli także w wielu kontynentach świata. Swoimi umiejętnościami, wiedzą, dali się poznać w Kongo, Kamerunie, Libii, Iraku, Mauritanii, Pakistanie, ZSRR, w emiratach arabskich, a także bliżej w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech.

Wysokie kwalifikacje, rzetelność załogi, obywatelska postawa, cenione są na co dzień, doceniono je także z okazji srebrnego jubileuszu — kierując pod adresem przedsiębiorstwa wiele słów uznania i podziękowań. Organizację partyjną natomiast wyróżniono w tym uroczystym momencie sztandarem, co miało miejsce w auli, zaprzyjaźnionego z zakładem, zespołu Szkół Elektrycznych. (R)

UWAGA, UCZESTNICY STUDIUM DLA KORESPONDENTÓW

Zawiadamiamy, że zaplanowana w br. wybieżka szkoleniowa odbędzie się w poniedziałek 25 bm. Zbiórka o godz. 8 w redakcji (po wrót w godzinach popołudniowych). Jedziemy do Zakładów Metalicznych w Kętach i do Kozubnika. W programie: zwiedzenie Zakładów, spotkanie z redakcją tamtejszej gazety zakładowej „Fakty i opinie” oraz ogłoszenia, zwiedzanie ośrodków wypoczynkowych HPR w Kozubniku.

Prosimy o liczny udział!

opinie

Wale się w pierś, że dotąd częściej obmawiałem innych, wyszukiwałem ich mankamenty, nigdy natomiast nie zaczęliem nikogo z własnego podwórka, środowiska w którym żyję i pracuję. Dzięki tej taktyce, może i nie całkiem przemyślanej i wyrachowanej ale przejętej z życia, łatwiej mi się żyło. Wychodziłem bowiem z założenia, że życie to jeden wielki kompromis złożony z tych drobnych, codziennych problemów naszego życia. Ale sparzyłem się na tej taktyce, życie zaczynało być nudne i nieciekawe, a sprawy bliskie coraz bardziej denerwujące. No bo choćby...

W budynku, w którym od lat pracuję, wszystkie ubikacje, oprócz jednej, są zamknięte na cztery spusty. Tylko, że ta jedna ma nad drzwiami kółeczko, stwierdzające, że jest to ubikacja damska i panom wstęp jest zakazany. Wiele razy starałem się szukać innego zamknięcia, ale naprawdę nie mogłem znaleźć takiego, choć w budynku pracuje kilkuset ludzi. A w pobliżu nie ma żadnej rzeczki ani kawałeczka lasu. Siłą rzeczy musiałem się zawsze, przez tyle lat zakradać do tego przybytku kobiec-

cej własności, zawsze z duszą na ramieniu, zawsze speszony, kiedy tylko zjawia się także i pleć piękna. Najgłupszej było mi wtedy, kiedy zjawili się jacyś goście ze stolicy czy zagranicy, kiedy pytali o ubikację a ja ich musiałem wprowadzać do tej ubikacji z kółeczkiem w herbie. Wzruszałem też niemo ramionami, kiedy zdziwieni przystawali, znając się doskonale na międzynarodowych znakach. Usprawiedliwiając indolencję innych, starałem

Z własnego podwórka

sam się jakoś wykroczyć że to nie moja sprawa, że to winni inni.

Wyczerpała się jednak moja cierpliwość, choć przecież nie jest to tylko moja sprawa ale i innych panów, pracujących w moim budynku. Postanowiłem zaprosić ślusarza i poprosić go o dorobienie nowego zamka. Potem zadzwoniłem do niego i zamówiłem ubikację dla siebie. Powiedzieć, że nie wolno takich rzeczy robić. A dlaczego? Proszę, niech ktoś spróbuje. A kto powiedział komuś marne słowo, że na własne, prywatne potrzeby, pozamykał inne ubikacje? Nikt.

Jeśli ktoś będzie starał się mnie zacząć, dlaczego tak zrobiłem powiem otwarcie: A co? Umiecie korzystać kulturalnie z ubikacji? Nie. A kto zatyka zlewmy fusami po herbacie, czy kawie? Kto podkrada mydło i ręczniki? Kto podwedził lustro, które wisiało tylko parę tygodni? A kto jak nie wy, (ty), rozrzucił papiery po ubikacji odkręca wodę, nie zamykając kranu? A jeśli i to nie będzie pomagalo, to zapytam, kto podwedział papier toaletowy? No.. Kto? Sądzę, że nie będzie takiego, kto by się nie poczuł choć odrobnie winny i się nie zarumienił. A jeśli się tak stanie, to wiem, że ubikacja przejdzie już na mój prywatny użytek. Zawieszę tam lustro, może i ręcznik, wykombinuję gdzieś rolkę papieru toaletowego i... będę miał dla siebie i gości reprezentacyjną ubikację. Ale poza tym wara innym od niej, jeśli nie umieją się zachować jak przystało na człowieka dwudziestego wieku!

Czasami jednak nachodzą mnie wątpliwości, czy rzeczywiście dobrze uczynię, zamykając tę ostatnią oazę ludzkiej konieczności. Ale przekonywuję sam siebie, że niby dlaczego mam się przejmować losem innych, skoro inni wcale nie smucili się, że ja musiałem tyle lat korzystać z damskiej ubikacji? Czy ja mam cierpieć za miliony a niby dlaczego? Życie przecież jest takie krótkie...

Zastanawiam się tylko jak długo będę się cieszył tym przybytkiem...

ZASTĘPCA

34 ROCZNICA POWSTANIA ORMÓ



Z okazji 34 rocznicy powstania Ochotniczej Rezerwy Miliacji Obywatelskiej w pionie Głównego Mechanika odbyło się uroczyste spotkanie z działaczami i członkami ORMÓ. W spotkaniu uczestniczyli m. in. sekr. KF PZPR Bolesław Bryksy, 1-szy sekretarz KZ PZPR w pionie TM Marian Bachan, Główny Mechanik HIL Stanisław Piekarski i komendant ORMÓ w HIL Tadeusz Baran. Zapoznano się z działalnością ormowców w pionie TM, oraz z wynikami współzawodnictwa pomiędzy poszczególnymi jednostkami. Wyróżniający się członkowie ORMÓ otrzymali odznaki: „Za zasługi dla porządku publicznego” (brązowa) — Adam Znał, „W służbie narodu” (brązowa) — Zdzisław Kowalski, „Zasłużony działacz ORMÓ” — Bronisław Strzelec, Edward Herod, Zdzisław Tomanek, Roman Grzesiak i Adam Grzech. (g)

Fot. HUTNICKI OKTAWIAN

Realizujemy uchwały VIII Zjazdu

Z ŻYCIA
PARTII

Aktywność młodych zadecyduje!

W Kombinacie zatrudnionych jest ponad 14 tys. młodych pracowników, tj. w wieku do lat 30. Stanowią oni 36 proc. ogółu załogi. 8200 spośród nich jest członkami fabrycznej organizacji młodzieżowej — ponad 5800 jest niezorganizowanych. Uwzględniając wysoki poziom kwalifikacji zawodowych i ogólnych ludzi młodych właściwe im predyspozycje fizyczne i psychiczne, jest to ogromny potencjał wartości współdecydujących o obecnych wynikach pracy Kombinatu, a w latach następnych — decydujących.

Aby je jak najlepiej wykorzystać dla celów społecznych, poprzez właściwe ukształtowanie postaw naszych młodych hutników w procesie pracy w Kombinacie — został opracowany program działania pt. „O wyższą jakością aktywności społeczno-zawodowej młodzieży pracującej w HiL” — zatwierdzony następnie na posiedzeniach plenarnych KF—PZPR i ZF—ZSMP z udziałem kierownictwa gospodarczego Kombinatu, i wprowadzony w życie

w kwietniu 1976 roku. Wiodącą rolą w jego realizacji — systematycznie ocenianej — przypada oczywiście organizacji młodzieżowej ale szereg zadań spoczywa na kierownictwie administracyjnym różnych szczebli i pionów oraz na aktywnie partyjnym a również związkowym.

Program ten, o charakterze perspektywicznym był dotychczas pomyślnie realizowany w jego głównych kierunkach, tj.: podwyższania kwalifikacji zawodowych młodzieży, realizacji polityki kadrowej w stosunku do młodych, adaptacji i wychowania, udziału młodzieży we współzawodnictwie i wynalazczości pracowniczej oraz w życiu kulturalnym, turystyce, sporcie rekreacji.

O pomyślnej realizacji programu świadczą m. in. przyjęcie w ubiegłym roku w poczet kandydatów partii 455 młodych pracowników (126 rekomendował ZSMP), twór-

czy a równocześnie krytyczny udział wielu młodych w dyskusji przedzjazdowej, rozwój współzawodnictwa w sprawdzonych już formach takich jak: młodzieżowe obsady ciągów, czy też udział młodych pracowników w działalności samorządu robotniczego. Nie oznacza to, że wszystkie zamierzenia zostały już spełnione. W dalszym ciągu niezbędne jest mobilizowanie wielu młodych pracowników do podwyższania kwalifikacji zawodowych, doskonalenie procesu adaptacji i podejmowanie działań przeciwdziałających stosunkowo wysokiej fluktuacji w tej grupie pracowników oraz przeciwdziałanie częstym jeszcze przypadkom rozluźnienia dyscypliny i marnotrawstwa czasu pracy.

Mimo tego dotychczasowy, czterolletni okres realizacji programu przyniósł nam już wiele osiągnięć. Jednak obecnie przystępując do wdra-

nia w Kombinacie programu wytyczonego przez VIII Zjazd niezbędne jest postawienie przed całą naszą załogą, w tym również przed młodzieżą, zadań ambitnych, trudniejszych i bardziej złożonych. Są one konkretnie sformułowane w uchwałach Zjazdu, zrozumiałe i wyznaczają dla Kombinatu — dla nas wszystkich i dla każdego z osobna — określone obowiązki. Szczególna rola w ich realizacji przypada młodym. Od ich inwencji, inicjatywy, odwagi w podejmowaniu spraw trudnych ale ważnych, od pracowitości i gospodarności zależne będą nasze wyniki w tym roku i w latach następnych.

Dlatego też niezbędne jest zmodyfikowanie dotychczasowego programu, przez ukiepunkowanie go na osiągnięcie celów o decydującym znaczeniu w strategii rozwoju społeczno-gospodarczego lat osiemdziesiątych. Sprowadzają się one — w sferze działalności materialnej — do konsekwentnej realizacji lapidarnej zasady „Efektywnie, gospodarnie, oszczędnie”. Zadość osobny potrzebom uczyni nowy program, który zostanie niebawem opracowany.

JCh

Migawki z 20-letniej działalności ZBoWiD

24 lutego 1965 — konferencja sprawozdawczo-wyborcza Koła ZBoWiD HiL. Wyłoniono prezydium, prezesem został wybrany ponownie Kazimierz Wajnbergier. Powołano komisje problemowe: historyczną, do spraw młodzieży, weryfikacyjną, gospodarczą i do spraw świetlicy, opieki społecznej oraz komisję opieki nad miejscami straceń. W tym okresie niemal każdy ze 150 członków Koła był aktywnym, działającym w jednej z powołanych komisji.

W związku z dwudziestolecie wywołania obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu Koło ZBoWiD podjęło się zorganizowania dla całego Kombinatu ogólnopolskiej uroczystości. W manifestacji patriotycznej — na apel Międzynarodowego Komitetu Oświęcimskiego w ramach „Tygodnia FIR” — uczestniczyło 11 kwietnia 1965 roku ponad 50 tys. osób z całej Polski, w tym 750-osobowa delegacja z naszej huty.

Cały rok 1965 był bardzo bogaty w imprezy zbawidowskie. Z udziałem delegacji Wojska Polskiego zorganizowano dwa biwaki partyzanckie w Dolinie Mnikowskiej i w Tenczynku oraz dwie wycieczki do Szczawnicy i Zakopanego. Odbyło się tradycyjne spotkanie kolektynu kierowniczego HiL ze Zbawidowcami. Z okazji Dnia Wojska Polskiego zorganizowano wieczornicę, również z udziałem żołnierzy z zaprzyjaźnionej jednostki. Uroczysty wieczór z okazji 48 rocznicy Rewolucji Październikowej poświęcono wspomnieniu z lat walki o wyzwolenie narodowe i społeczne. W tym samym roku Koło ZBoWiD wraz z Redakcją „Głosu Nowej Huty” i Radą Zakładową Kombinatu ogłosiło konkurs na temat „Moje wspomnienia z lat walki i budownictwa PRL”. Jego plonem było 10 ciekawych prac, z których dwie wydano (już w latach 70-tych) krakowskie Wydawnictwo Literackie.

Pierwsze pięćdziesiąt lat naszego Koła ZBoWiD zamknęło warstwę swych członków do liczby 171 osób, mając w przyszłości dalsze, duże możliwości rozwoju. JÓZEF BUGAJSKI

WYNIKI PRACY OBRONY CYWILNEJ

W sali Urzędu Dzielnicowego odbyło się spotkanie poświęcone omówieniu działalności Obrony Cywilnej w minionym roku i nakreśleniu zadań na bieżący. Spotkaniu przewodniczył Naczelnik Urzędu mgr Zdzisław Zaręba a problematykę OC przedstawił szef Dzielnicowego Inspektoratu OC płk Henryk Woźda.

Do głównych zadań które zostały zaakcentowane w wystąpieniu płk Woźdy zaliczyć należy:

- utrzymanie sprawności organów i sił OC do realizacji zadań ochronnych,
- doskonalenie kadry kierowniczej Urzędu Dzielnicowego, instytucji i przedsiębiorstw, zespołów kierujących akcją rozbrojenia czy organizacji i kierowania likwidacją skutków katastrof czy klęsk żywiołowych,
- opracowanie planów specjalistycznych i zabezpieczenia materialnego na okres zagrożenia, klęsk i katastrof.

Wśród zakładów pracy, które uzyskały najlepsze rezultaty, były Zakładowe Oddziały nr 65 Cementowni Nowa Huta, nr 74 MPEC, nr 63 PREFABET i naturalnie Kombinatu Huta im. Lenina, której wielkość zadań i rezultaty nie mogą być porównywalne z innymi. Pośród wyróżnionych dyplomami instruktorów i wykładowców szkolenia obronnego znaleźli się m. in. Janina Lis, E. Sikora, S. Czepita, E. Krawiec i Z. Szranawa.

SESJA POPULARNO-NAUKOWA

21 lutego 1980 r., o godz. 18-tej w klubie MPiK w Nowej Hucie odbyło się spotkanie podsumowujące sesję popularno-naukową pt. „Kampania wrześniowa lekcja patriotyzmu Polaków” oraz „Polityka zagraniczna PRL w walce o utrzymanie i utrwalenie pokoju w świecie”. Podczas spotkania zostały wręczone nagrody laureatom prac konkursowych.

OKAZJAI

Kombinat Huta im. Lenina oferuje do natychmiastowej sprzedaży 1000 sztuk łóżek metalowych używanych po obniżonej cenie 100 zł za sztukę.

Wszelkich informacji udziela nasz Dział Gospodarki Materialowej budynek „S”, pokój 332, telefon 446-66 wew. 52-04.

Wydział Magazynów K. HiL przekazuje nieodpłatnie drewno odpadowe opałowe w dowolnej ilości pracownikom naszego Kombinatu oraz okolicznej ludności. Wydawanie odbywa się będzie w dniach 25 do 27. II. 80 r. od godziny: 7.00 do 12.00 na terenie starej zwalki śmieciowej. Wjazd na teren zwalki przez bramę nr 8 za okazaniem legitymacji służbowej lub dowodu osobistego.

Kolekcie

**Juliuszowi
Majewskiemu**

serdeczne wyrazy głębokiego
współczucia z powodu śmierci
CÓRKI
składają
**PRZYJACIELE
ZE ZMIANY B W P-61**

Mgr inż.

**Zdzisławowi
Furgalowi**

składamy wyrazy głębokiego
i serdecznego współczucia z
powodu śmierci MATKI

Kolektyw Kierowniczy
Zakładu Koksochemicznego

17 lutego 1980 roku zmarł
tow.

Piotr Szyksznian

były pracownik Wydziału
Odlewni. Zmarły był długo-
letnim, zasłużonym działa-
czem PZPR i ZBoWiD, od-
znaczony Krzyżem Kawalerskim
Orderu Odrodzenia
Polski.

Rodzinie Zmarłego prze-
kazujemy wyrazy serdecznej
go współczucia.

Kolektyw Kierowniczy
i załoga Wydziału Odlewni

ODZYSKANE ŚWIATŁO

Do naszej Redakcji napłynął list od b. pracownika P-50 Bolesława Wiązania z prośbą o wyrażenie w jego imieniu serdecznych podziękowań dla p. dr Piątkiewicz z Oddziału Okulistycznego Szp. im. St. Zeromskiego za wykonany zabieg, w wyniku którego odzyskał wzrok. Słowo podziękowania wdzięczny pacjent kieruje również pod adresem p. dr Adamczyk, nie szczędzącej chorem słów nadziei, a także pod adresem sióstr, które fachową pomocą i troskliwymi przynioszą ulgę cierpiącym.

Z przyjemnością czynimy zadość tej serdecznej prośbie.

ZGUBA SIĘ ZNALAZŁA

Wielce zmarłona była p. Zofia Gibala, zatrudniona w bud. „Z”, gdy stwierdziła brak dość znacznej sumy pieniędzy, jak się później okazało — zgubionych na korytarzu. Znalazł je p. Adam Czubek i po skutecznych poszukiwaniach właściciela, zwrócił pieniądze pani Zofii. Uczeszo-
na tym faktem, podzieliła się z nami pomyslną wiadomością, wraz z przekazaniem serdecznych podziękowań uczniemu znalazcy zguby.

Z obrad konferencji związkowych

W PIONIE GŁÓWNEGO ENERGETYKA

Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza organizacji związkowej TE była okazją do podsumowania działań związkowców w Kombinacie. Dokonał tego przew. ZRK Edward Cisowski mówiąc o lepszej organizacji łańczi, szatni i stołówki, o zwiększeniu ilości miejsc wczasowych we własnych ośrodkach, o dalszych działaniach na rzecz poprawy bazy wypoczynkowej i socjalnej. W tych wszystkich zamierzeniach nie zabrakło dokonań pracowników tego właśnie pionu. To oni pracowali przy budowie kolejnych ośrodków, sprawują patronat nad ośrodkiem w Rabie Niżnej, nie brakuje ich inicjatyw w podejmowanych obecnie zamierzeniach. Pracownicy tego wydziału sprawują także patronat nad podopiecznymi osiedlami, a przecież sprawowanie opieki nad systemem zasilania i urządzeń energetycznych wewnątrz kombinatu jest także działaniem ogromnym. W tej chwili li pod opieką pracowników wydziału wodnego np. jest ponad 500 km sieci wodnych.

Jak wszędzie i tu są kłopoty kadrowe, zwłaszcza tam gdzie praca jest ciężka a jej mechanizacja postępuje zbyt wolno. Mówili o tym dyskutanci, wskazując na przypadki poważnych zaniedbań w tym zakresie. Dyskutujący zajmowali się nie tylko sprawami wewnętrznymi lecz także poruszali problemy ogólne. Wskazywano na konieczność przyspieszenia prac przy budowie kępcowej oczyszczalni ścieków, na większe zainteresowanie sprawami ochrony powietrza, budowy urządzeń odpylających. Ze spraw socjalnych szczególnie nacisk położono na organizację czasu wolnego od pracy. Wygospodarowanie nowych terenów pod działki pracownicze jest problemem szczególnie palącym. Krytyczne uwagi na temat działalności służby zdrowia sprowadzały się w sumie do konkluzji z jakiej wynikała konieczność budowy nowej przychodni przyzakładowej, istniejąca ma za szczytę pomieszczenia i obsadę by móc skutecznie walczyć o zdrowie 6,5 tys. załogi Głównego Energetyka.

Wystąpienie dyr. mgr inż. Janusza Razowskiego było krótką informacją na temat aktualnych zadań i pracy Kombinatu. Kłopoty surowcowe zmniejszyły się znacznie, huta pracuje obecnie znacznie rytmicznie. W zebraniu uczestniczyli również wiceprezes ZRK Józef Zdradzisz.

Przewodniczącym Rady Zakładowej w TE został ponownie Stanisław Płachta, wiceprzew. Władysław Maraszkiewicz, sekretarzami Ryszard Kordas i Ryszard Gondek. (ag)

W ZAKŁADZIE SUROWCOWYM

14 lutego br. 118 delegatów, reprezentujących ponad 2300 związkowców — pracowników Zakładu Surowcowego, ocenilo na konferencji czterolletnią działalność związkową i wybrało nową radę zakładową ZS. W tych latach były dwa okresy: 1976-77 kiedy wykonywano, a nawet przekraczano zadania planowe (4,92 mln ton surowki w 1977 r.) oraz 1978-79 gdy trudności surowcowe, energetyczne, transportowe zdecydowanie ujemnie wpłynęły na wyniki. Spowodowało to dalsze kłopoty, wynikające z niedoboru stanu zatrudnienia, wysokiej fluktuacji (ponad 1200 prac. odeszło z Zakładu w 4 latach), a w rezultacie wzrost uciążliwości przez wydłużenie czasu pracy w ciężkich warunkach, rozluźnienie dyscypliny, itp. niekorzystne zjawiska.

Obecnie sytuacja kryzysowa została przezwyciężona i ulega stopniowej poprawie, m. in. dzięki realnemu ustawieniu planu w bieżącym roku, poprawie warunków placowych i socjalnych załogi — w połączeniu z wprowadzeniem postępu technicznego w technologii produkcji i modernizowaniem podstawowych urządzeń produkcyjnych.

Zrozumiałym jest, że te niełatwe problemy znalazły wyraz w przemówieniach dotychczasowego przewodniczącego RZ K. Klarmana, kierownika Zakładu, St. Czosnyki, a zwłaszcza w wypowiedziach 11 delegatów podczas dyskusji. Z jednej strony oceniono pozytywnie działalność organizacji związkowej, zwłaszcza w zakresie inicjatyw dla poprawy warunków pracy i socjalnych załogi (wybudowanie stołówek, barów, kiosków i szatni systemem gospodarczym), rozwoju wynalazczości pracowniczej, społecznej inspekcji pracy i poprawy stanu bhp, podejmowania czynów społecznych i wyników współzawodnictwa pracy; z drugiej zaś krytycznie oceniano niedobory stanu zatrudnienia, preferencje placowe, stosowane wobec pracowników „najcięższych” wydziałów Kombinatu, komunikację zewnętrzną, niedostateczny przydział miejsc na wczasy i sanatoria. Wysoką ocenę zyskał wielki wkład pracy załogi ZS przy modernizacji DW „Hutnik” w Zakopanem.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17. II. 1980 r.
zmarł w wieku 75 lat

Tow.

PIOTR SZYKSZNIAN

emerytowany pracownik Kombinatu Huta im. Lenina, zasłużony działacz ruchu robotniczego, były członek Komunistycznej Partii Kanady, aktywny działacz PZPR. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz wieloma innymi odznaczeniami.

Pogrzeb odbędzie się w piątek — 22. II. 1980 r. o godz. 12.00 na cmentarzu w Nowej Hucie-Grębalowie.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy szczerego współczucia.

KOMITET FABRYCZNY PZPR
W KOMBINACIE HUTA IM. LENINA
ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD

BEZ LAKIERNICTWA

Wszyscy z uwagą śledzili obrady VIII Zjazdu w różnych formach telewizyjnego i prasowego przekazu, niecelowe więc byłoby relacjonowanie jego przebiegu. I nie po to przybyli sekretarze komitetów zakładowych i organizacji partyjnych na poniedziałkowe spotkanie ze „swoimi delegatami” czyli z **JÓZEFEM NOWOTNYM** i **EUGENIUSZEM PUSTÓWKĄ**. Kierowała nimi ciekawość nie tylko oficjalnych wystąpień ale także kularowych dyskusji, opinii czyli tego wszystkiego co składało się na atmosferę wielkiego zgromadzenia partyjnego. Refleksje, osobiste uwagi wypełniły więc „temperaturę” poniedziałkowego przedpołudnia.

— Zjazd — mówi Eugeniusz Pustówka zastępca członka KC, dyrektor naczelny naszego Kombinatu — był doskonale zorganizowany. Pod każdym względem, w najdrobniejszych szczegółach. Przy takiej dobrej organizacji i wykorzystaniu czasu miała możliwość wypowiedzenia się większość delegatów. Jak wiemy 750 osób wypowiedziało się bezpośrednio a 900 osób złożyło „swoje głosy” do protokołu. Komisja wnioskowa skrupulatnie analizowała wszystkie uwagi i opinie.

— Ja obradowałem w trzecim zespole — „Efektywność gospodarowania”. Byłem członkiem komisji redakcyjnej tego zespołu. Przedmiotem mojego wystąpienia była problematyka remontowa. Jest to przecież pięta Achillesowa nie tylko w hutnictwie. A w ogóle szeroko pojęte sprawy modernizacji wydziałów, to również kwestia kontynuacji rozpoczętych inwestycji. Nie uszedł więc uwadze i nasz blok tlenowy nr 4...

— Zjazd był ogromnie pracowity. Jeszcze długo trwały rozmowy; niekiedy do późna w nocy toczyły się dyskusje w hotelu...

— Ja byłem na trzech kolejnych Zjazdach — mówi Józef

Nowotny, I sekretarz KF. — Każdy z nich miał nieco inną atmosferę. VI — tuż po zmianach grudniowych cechował entuzjazm. Sięgaliśmy wysoko. W nieco innej atmosferze politycznej i gospodarczej odbywał się VII Zjazd. I inny był VIII Zjazd — w okresie trudnej sytuacji międzynarodowej i gospodarczej. Naciekawany był troską o dzień jutrzejszy. Generalnie hańs ostatniego, to „efektywność pracy na każdym stanowisku”.

— Otwarcie i konkretnie mówiło się o osiągnięciach i trudnościach. Co osiągnęliśmy? Czego nie osiągnęliśmy i dlaczego? Jeszcze ostrzejsze pytania formułowano w poszczególnych zespołach. Bez lakiernictwa i różu... Efektywność gospodarowania traktowano wręcz jako warunek silnej i bezpiecznej Polski.

— Co do harmonogramu dnia, to wstawaliśmy dość wcześnie, bo już o godzinie 6.30 rozpoczynało się śniadanie a o godz. 8.30 obrady. Obrady dzieliła 2-godzinna przerwa obiadowa. Spać szło się około północy.

— Nasza „hutnicza delegacja” — powiem bez skromności — wyróżniała się dyscyplinowaniem, postawą. Wszyscy przygotowani byli do rzeczowych, konkretnych wystąpień. Zał mi osobście Janusza Dudzika, że nie dopchał się do głosu. Miał doskonale wystąpienie. A w ogóle wszystko, to co nasza załoga poruszała w trakcie dyskusji na przedjazdowych spotkaniach znalazło odzwierciedlenie na szerokim forum Zjazdu w szerszym, ogólnokrajowym wymiarze. Najbardziej przedstawiając problematykę obrad, trzeba by wymienić tematy: energetyka — transport — rynek — mieszkania. Czyli wszystko to, co nurtuje opinię naszego społeczeństwa...
HENRYKA ROSIEK

Z obrad konferencji związkowych

W ZAKŁADZIE STALOWNICZYM

Anegdota brzmi:
— Co u was w Zakładzie Stalowniczym słychać?

— Produkuje się stal z surówki, która jest jeszcze na wagonach w Ruszycy.

Anegdota znakomicie oddaje sytuację produkcyjną. Bo stalownicy pracują właśnie na styk i ten stan pełnej gotowości daje zresztą dobre rezultaty. Dobowe wykonanie planu jest większe o dwadzieścia, pięćdziesiąt, czasem sto ton. W ciągu 19 dni lutego uzbierało się 5420 ton nadwyżki.

— Skąd takie rezultaty przy waszych trudnościach wsadowych? — pytam inż. JERZEGO KNAPIKA w trakcie informacji wygłoszonej przez szefa Zakładu inż. RYSZARDA GULINSKIEGO na konferencji sprawozdawczo-wyborczej RZ.

— Można jeszcze być ambitnym a stalownicy nieraz dawali tego dowody — odpowiada zastępca szefa i te słowa zawierają receptę na barierę zaopatrzeniową i kadrową. Sprawy produkcji leżą na sercu stalownikom, toteż punktuja fakty: jak to jest z ruchem 4-bygdowym, skoro znaczna część załogi miesiąc w miesiąc przekracza dopuszczalny czas pracy bo zwolnienia z pracy wyprzedzają nabór. Wiadomo też, że ponad 90 procent załogi ma do czynienia z warunkami uciążliwymi dla zdrowia. Tym ważniejsza jest regeneracja sil.

Więcej kolejni dyskutanci (Jan Paściak, Antoni Koziol, Józef Broś, Władysław Kaczor, Zbigniew Dudzikowski, Eugeniusz Jarosz, Alojzy Grabczyński, Tadeusz Mendrala, Jan Ryżak, Mieczysław Pajak, Jan Gramatyka, Antoni Kukulka, Ludwik Wójcik i Franciszek Popiel) mówili, że zbyt mała ilość skierowań na wczasy przypada stalownikom, że standard kwater prywatnych dzierżawionych przez hutę bywa zastraszająco

niski. I te uwagi zgadzały się ze sprawozdaniem ustępującej Rady. Zapotrzebowanie na wczasy pokrywane jest w 60 procentach, na sanatoria — wprawdzie w 70 procentach, ale na miejsce czeka się trzy lata, a na mieszkanie 9 lat. Krytykowane zaopatrzenie w napoje, zwłaszcza latem (niedobór „Krytyki” i „Kryniczanki”), monotonię posiłków regeneracyjnych i profilaktycznych, brak odzieży ochronnej a zwłaszcza kieszonki jakoś obuwia, które niszczy się przed upływem ustalonego czasużycia. Domagano się podniesienia rangi zawodu hutnika, likwidacji nieuzasadnionych przywilejów niektórych osób.

W konferencji, w której ponad trzytysięczną załogę ZH reprezentowało 108 delegatów uczestniczyli dyrektor produkcji Janusz Razowski, sekretarz ZRK — Barbara Krupowa, oraz przewodniczący ZRK Edward Cisowski, który omówił zasady polityki socjalno-bytowej prowadzonej w HIL.

W wyniku wyborów w skład prezydium RZ ZH weszło 11 osób. Przewodniczącym został ponownie Bernard Kowalik, wiceprzewodniczącym — Lucjan Prostacki a sekretarzami Jadwiga Nykiel i Józef Joniec. (BR)

W SLABINGU

Szereg działań na rzecz poprawy warunków socjalnych nastąpiło w ciągu minionej kadencji Rady Zakładowej w Slabingu. Udało się, dzięki wspólnym inicjatywom aktywu społecznego i gospodarczego przedłużyć godziny pracy stołówki nr 10 do godziny 19-tej, co umożliwiło objęcie gorącymi posiłkami również drugiej zmiany pracowników. Znacznie powiększono przestrzeń sali jadalnej, wygosparowano pomieszczenia na kioski spożywcze w innym miejscu.

Stąd podczas konferencji sprawozdawczo-wyborczej wiele słów uznania padło pod adresem ustępującej rady w składzie Apolinary Polak — prezes, Tadeusz Węgrzyn — wiceprezes, Henryk Tomczyk — sekretarz. O właściwym i prężnym działaniu tej rady świadczyć może chociażby tablica ogłoszeń, gdzie (co rzadko się zdarza) podaje się listy osób, które otrzymały skierowania na wczasy, zostały wyróżnione w inny sposób. Dowodzi to jawności działania tak cennej w pracy społecznej.

Podczas zebrania dyskusja koncentrowała się wokół ważnych spraw dla wydziału i pracowników, szczególnie podkreślano poprawę warunków bhp, co jak stwierdził społeczny inspektor pracy Włodzisław Szymkiewicz nie byłoby możliwe bez współdziałania w tym zakresie całego kolektywu. Mówiono o konieczności lepszego wykorzystywania wolnego czasu na rekreację zbiorową, o komunikacji wewnątrzzakładowej i miejskiej, o kryteriach przyznawania dzieciom pracowników dorocznym paczek świątecznych. (W Kombinacie dostają je dzieci między 4—7 rokiem życia, podczas gdy w innych zakładach od 2—15). Ubolewano nad kłopotami kadrowymi, zwracano uwagę na niedostateczną opiekę dentystyczną, co wynika z kłopotów kadrowych służby zdrowia.

W konferencji uczestniczyli dyrektor handlowy kombinatu mgr inż. Franciszek Wójcik, sekretarz ZRK Stanisław Żmuda, sekretarz SK PZPR Jan Kisica i przewod. ZW ZSMP Stanisław Gaura.

W wyniku wyborów przewodniczącym rady został Czesław Wójcik, wiceprzew. Edward Oraczewski a sekretarzem Eugeniusz Halo. Delegatami tej organizacji związkowej zostali: Apolinary Polak, Czesław Wójcik, Jan Kubik. (ag)

Wspólne plenum KF PZPR i ZF ZSMP

Program, który spełnił nadzieje...

20 brn. odbyły się obrady połączonych plenum KF—PZPR i ZF—ZSMP na temat szczególnie ważny, nie tylko dla obydwoich organizacji, ale mający zasadnicze znaczenie dla pracy Kombinatu — obecnie, a zwłaszcza w latach następnych. Była nim kolejna ocena realizacji programu „O wyższą jakość aktywności społeczno-zawodowej młodzieży pracującej w HIL”.

W obradach, którym przewodniczył I sekretarz KF, tow. J. Nowotny, uczestniczył przewodniczący Krakowskiej Federacji ZSMP tow. J. Nykiel i tow. Kosiński, reprezentujący Wydz. Organizacyjny KK PZPR. Wprowadzeniem do tematu, oprócz materiałów informacyjnych, był referat wygłoszony przez tow. J. Nowotnego (piszemy o tym obszerniej na str. 2). Wypowiedzi dyskutantów tow. tow. J. Kocpia, L. Sulkowskiego, A. Gondka, K. Króla, S. Zycha, Zdz. Ziobrowskiego, M. Knawy, A. Wortmana podobnie jak i tow. Nykiel potwierdziły wielką rolę, jaką spełniły działania związane z realizacją tego ambitnego programu mimo, że nie wszystkie zamierzenia udało się w pełni zrealizować (np. podwyższenie kwalifikacji zawodowych przez ogół młodzieży, adaptacja młodych rozpoczynających pracę w niektórych podstawowych jednostkach produkcyjnych). Dlatego też uznano za niezbędne kontynuowanie działań w tym kierunku — jednak w zmodyfikowanej formie, dostosowanej do zadań wytyczonych przez VIII Zjazd. Daje temu wyraz przyjęta uchwała, zobowiązująca m. in. obydwie organizacje do powołania zespołu, dla przygotowania nowego, perspektywicznego programu aktywizacji młodych pracowników Kombinatu odpowiadającego potrzebom i uwarunkowaniom lat najbliższych. J.Ch.



Bogusława Czuprynowna jako Lady Milford w sztuce Schillera „Intryga i miłość”.

Wzruszająca jest scena, kiedy w Rydlowym „Betlejem polskim” Matka, mieszcza z Poznańskiego przychodzi ze skargą na przedstawienie polskich dzieci we Wrzesznie przez pruskiego zaborcę. Rola tę reżyser — jakże słusznie — powierzył art. dram. Bogusławie Czuprynownie-Swi:tek. Poprzednio w „Bolesławie Śmiałym” Wyspiańskiego p. Czuprynowną widzieliśmy w roli Niewiernej Zony. Bo właśnie kobiety pełne dramatycznych napięć, kobiety o bogatym wewnętrznym życiu,

matki skrzywdzone przez los — to role chętnie podejmowane do aktorskiego warsztatu przez naszą interlokutorkę. I jest w tym wyborze życiowa prawdziwość i mocna aktorska chęć przekazania prawdy sprawdzonej we własnym biogramie, po ludzku głęboko przeżytej. Jest krakowianką. Kończyła Liceum im. Mickiewicza przy ówczesnej Starowiślniej. Razem z wojną wkroczyła w dorosłe życie. Widać, że umiłowanie Sztuki jest jej rodzinnym dziedzictwem.

Przed ćwierćwieczem Teatru Ludowego

Czuprynowna — znana i nieznana

— Co zdecydowało o wyborze przez Panią pracy na scenie?

— Istotnie ze Sztuką miałam kontakty od dzieciństwa. Ojciec — zrazu nauczyciel muzyki — grywał na kilku instrumentach. Stanisław Florian Cynk, prof. krakowskiej ASP, był bratem babci. Przed wojną rozpoczęłam studia na UJ, stykając się z kolegami o tak bogatej osobowości i szczerym umiłowaniu teatru jak Tadeusz Hołuj, Juliusz Kydryński, Tadeusz Kwiatkowski, Karol Wojtyła, Wojciech Żukrowski... Przy ZLP istniała konfraternia teatralna z wyjątkową wyjątkowego czaru — Tadeuszem Kudlińskim, który wielu dla sceny zjednać na zawsze potrafił. Nadeszła wojna. By kontynuować studia wyższe przeniosłam się do Akademii Sztuk Pięknych, przemiano-

wanej na Kunstgewerbeschule. Tu studiowałam pod okiem Władysława Jarockiego, Stanisława Kamockiego, Henryka Starzyńskiego, Witolda Chomicza... Potem działalność w Tajnej Organizacji Wojskowej „Grunwald” — redagowanie z nasłuchów radiowych gazetek, aż aresztowanie w lipcu 1942 r. brutalnie wyciągnięto mnie z podziemia. Typowy więziarski szlak — ul. Pomorska (dziś Wybickiego), ul. Montelupich, Oświęcim, Ravensbrück...

— Te tragiczne nazwy wymienia

pieśni, a pantomimiczna gra obcojęzycznym odbiorcom sprawiała radość. A potem po kwarantannie w Szwecji, gdy miałam już przyznane stypendium sławistyczne do Uppsali — Kraków 1947 r. Polonistka na UJ i studia na PWSA z profesorami-aktorami wysokiego lotu: Władysławem Woźnikiem, Waławem Nowakowskim, Tadeuszem Kudlińskim, Tadeuszem Białkowskim, Wiesławem Goreckim... Szkoła mieściła się przy Szpitalnej, vis a vis Teatru. Statystkowałam w świetnych przedstawie-

niach Bronisława Dąbrowskiego. Po studiach — praca w Opolu i stamtąd Krystyna Skuszanka wywozila siedem osób do Nowej Huty, do nowego teatru, który miał szczęśliwie być jej powierzony. I tak zaczęłam na deskach Teatru Ludowego w grudniu 1955 r.

— W tym roku minie ćwierćwiecze Teatru Ludowego. Piękny to będzie i Pani jubileusz przywiązania do sceny od jej początków.

— Również i mój przykład może podeprzeć opinię, iż aktorzy to nie ptaki przelotne. Ściśle wieloletnie związki z jedną sceną cementują zespół szczerą troską o losy teatru, poczuciem współodpowiedzialności za jego rozwój, który — w wypadku naszego Teatru — znów od kilku miesięcy zapowiada się pomyślnie.

— Proszę przypomnieć kilka Pani rol tragicznych kobiet i Pani osąd aktorskiego zawodu.

— Z Opola najciekawsza pod tym względem to Julia w „Wilkach w nocy” Rittnera i Luiza w „Intrydze i miłości” Schillera. Z Nowej Huty — Wdowa w „Balladynie” Słowackiego, Zona gen. Barcza w „Radości z odzyskanego śmietnika” wg Kadena-Bandrowskiego. Matka w „Klonowych braciach” Szwarcza... Mój osąd aktorskiego zawodu zawarł już kiedyś red. Krzysztof Miklaszewski w „Sz:tu do portretu” zamieszczonym w teatralnym programie. Powiedziałam wówczas m. in.: Zawód aktorski to zawód bardzo trudny, bo zawód przynoszący zarówno wielkie radości, jak i wiele rozczarowań. Są jednak w tym właśnie zawodzie zapomniane chwile, kiedy żyje się naprawdę pełnią życia, kiedy człowiek zdolny jest do najwyższych poświęceń, kiedy sprawa kreowanych przez nas bohaterów staje się naszą własną sprawą, o którą warto i trzeba walczyć. Te chwile zostają na zawsze w pamięci...

— To szczerze zaangażowanie w sprawę sceny pogodziła Pani i z pracą społeczną. Była Pani przecież jeszcze w Opolu radną, działała Pani w ZBoWiD, przewodniczyła Radzie Zakładowej przy Teatrze Ludowym... Szacunek widzów, współpracowników doprowadził do widomych znaków uznania ze strony władz — szeregu odznaczeń z Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski na czele. „GNH”, serdecznie dziękując za poświęcony czas na rozmowę, życzy Pani jako niebawem nowohuckiej jubilatce wiele artystycznych i społecznych sukcesów.

Rozmawiał:

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Jan Sz. wyszedł dziś z pracy normalnie. Już w laźni dało się odczuć pewne podniecenie, nastroj był taki jakby coś miało nastąpić. Są takie odczucia w zbiorowości, jakiegoś dziwnego oczekiwania na coś co ma się wydarzyć. Bractwo pobrało tego dnia pieniądze, a fakt ten zawsze dodaje ludziom fantazji. To co „wisiało w powietrzu” wyraził wreszcie Włodek: co koledzy, idziemy dziś strzelić po jednym...

Kilku tylko czekało na takie hasło. Jan Sz. nie miał na wódkę ochoty, wiedział, że alkohol mu szkodzi, nigdy po libacji nie mógł zasnąć. Wylamać się jednak z kompanii nie miał siły ani ochoty, wiedział, że śmiali by się z niego koledzy, docinali mu od sobków i dusigroszów. Poszedł więc w gronie towarzyszy hutniczej pracy do „Magnolii”.

Nie się tu nie wydarzyło szczególnego, choć to niejednemu się może po prostu wydać dziwne. Nie było awantury, bójk, interwencji Milicji. Z łbów tego się jednak kurzyło, nie dziwnego, „obalono” bowiem kilkanaście butelek. Droga do domu wydała się potem Jano-

CZY WARTO?

wi nieznośnie długa i uciążliwa. Poszedł na skróty, w pewnym momencie potknął się i padł na ziemię. Próbowal wstać, ale bez skutku. Może to ja także widziałem tego człowieka, odróżającego i powalającego błotem? A przecież znam go jako dobrego pracownika, ojca dwojga dzieci, męża pracownicy szpitala.

Tego wieczora Jan Sz. nie wrócił do domu. Bezskutecznie wyglądali na klatkę schodową Jurek i Ania, wiedzieli, że tato dziś bierze pieniądze, może przynieść pomarańcze, a może coś stodkiewo? Matka też bardzo się nacierpiała, choć starała się nie okazywać dzieciom swego niepokoju.

Rano taty dalej nie było. Przyszedł koło południa, gdy dzieci były w szkole. Wymięty, poszarzała twarz, nabiegłe krewki, zmęczone oczy. Ciężko padł na krzesło i zaczął wywoływać zerwaną taśmę wydarzeń wczorajszego niedobrego popołudnia.

Gwar, szum, pijacki belkot w lokalu. Pożegnanie z kolegami, droga do domu. Bolesny upadek i ciemność, przerwa w odbiorze wrażeń. Potem głosy milicjantów, droga do „Matysiaków”. Kapiel i makabryczna noc w towarzyszystwie ryczących typów.

W kieszeni — resztki wczorajszej „fortuny”. To co poszło na składkę za rachunek, to zgoda, a gdzie dwa tysiące? Zginęły. Niech to...

W perspektywie — spotkanie z żoną i dziećmi. Cóż powie? Gdy zobaczą już wszystko będą wiedzieć. Paskudna wódka, wstrętne koleśki, a niech to...

Dziś spotkało to naszego znajomego Jana Sz. Jutro — może spotkać kogoś innego.

Czy warto?

(jd)

Bić czy nie bić?

Oto jest pytanie. A jeśli zdarzy się jeszcze podobna sytuacja jak w ostatnią środę, że podpity facet nie będzie chciał okazać przepustki w bramie, mało tego, jeszcze będzie się rzucił z pięściami na strażników?

Tak istotnie zdarzyło się, że z podbitym okiem musiało pogotowie zabrać niesfornego pracownika, który przechodził przez główną bramę Kombinatu i nie chciał podporządkować się ogólnym zarządzeniom o okazaniu legitymacji pracowniczej.

Wiemy, że praca strażników jest trudna i wielokrotnie pisaliśmy o przejawach chuligańskich zachowań się niektórych pracowników, zwłaszcza pod wpływem alkoholu. Ale także wiemy, że w takich wypadkach należy wylamującego się o bezwładnie, jeśli już taka zachodzi potrzeba, ale nie wymierzając mu fizycznej kary, jak to właśnie miało miejsce. Ostra reakcja ludzi, przechodzących w tym czasie przez bramę, mogła okazać się bardziej niekorzystna dla strażników, niż to się stało. Czy jednak należy wywoływać tego rodzaju afery? Chyba nie. Wiemy, że bez względu na zachowanie, nie należy bić pracowników Kombinatu.

Rozmawialiśmy w gronie pracowników huty o sprawach ekonomicznych. Usłyszałem wówczas opinie, które mnie zainteresowały, świadczyły bowiem, że spraw gospodarczych ludzie naprawdę nie omijają. Nie wszystko rozumieją, mechanizmy działania ekonomicznego często są im obce i niezbrane, chcą jednak więcej wiedzieć po to, aby aktywniej wpływać na bieg spraw w swym wydziale i w hucie.

Te opinie brzmiały mniej więcej tak:

— Mówi się tyle o dobrej pracy, o sumienności i odpowiedzialności. A jakież ja mam wpływ na wyniki gospodarce w moim Oddziale? Zaden! Robię co do mnie należy. Dbam o narzędzia i staram się pracować dobrze. Ale stale napotykam na jakieś trudności, które mi przeszkadzają w dobrej robocie. Czy to moja wina, że otrzymujemy zły surowiec, z którego nie da się nic zrobić. Wybrak goni wybrak!

— A ja patrzę co dzieje się na innych stanowiskach pracy w wydziale. Widzę rozluźnienie dyscypliny, zwalnianie z pracy „szwagrów”, lub dobrych kumpi co to wódkę przyniosą lub w inny sposób odwdzięczą się za wolne. Taki jest zawsze kryty, włos mu z głowy nie spadnie. A ja choćbym się urobił po łokcie za obiboków, nie dam rady...

— U nas w ZK o kosztach decyduje surowiec. Moglibyśmy robić dobry koks i uzyskiwać przy tym niezłe wyniki ekonomiczne (obniżkę kosztów) gdybyśmy dostawali węgiel taki jak poprzednio. Jak tu obniżyć koszty?

Jest w tych wypowiedziach dużo prawdy. Ale gdybyśmy tak tłumaczyli wszystko i nie widzieli dla siebie żadnych możliwości wpływu na wyniki pracy — zmiany, oddziału, wydziału, zakładu, czy całego Kombinatu nigdy nie nastąpiłaby żadna poprawa w gospodarowaniu! Zbiorowy wysiłek składa się z rezultatów jednostkowych, każdy z nas, na każdym stanowisku pracy wywiera istotny wpływ na pracę huty. Ta prawda musi dotrzeć do naszej świadomości, musi zyskać sobie prawo obywatelstwa.

Rozpoczynamy dziś w „Głosie” cykl artykułów pod hasłem „Efektywność gospodarowania”, w którym starać się będziemy mówić o codziennych zagadnieniach ekonomicznych i wyjaśniać wątpliwości. Jeżeli się nam uda przybliżyć

Efektywność gospodarowania

Drożej, czy taniej — sprawa nieobojętna!

do załogi, wyjaśnić nie zawsze proste i zrozumiałe sprawy ekonomiki, będzie to już jakiś wkład w poprawę gospodarności i w zmiany postaw ludzi. Jeżeli uda się udowodnić, że każdy ma jednak wpływ na pracę huty i na jej wyniki, będzie to już także „kawalek” dobrej roboty.

PRODUKCJA I KOSZTY

Podstawowym wskaźnikiem świadczącym o pracy wydziału, szczególnie wydziału produkcyjnego, są dwa mierniki — wykonanie planu, uzyskanie dobrej jakości produkcji, to jeden i równocześnie zachowanie ustalonego kosztu produkcji, to drugi miernik. Oczywiście bardzo będzie dobrze, jeżeli uda się plan nie tylko wykonać, ale i przekroczyć, a także jeżeli uda się obniżyć założone koszty.

Wydział może pracować nawet bardzo dobrze, rytmicznie wykonywać swe zadania dobowe, dawać ustaloną produkcję, a jednak już dziś nikogo to nie zadowoli bez postawienia pytania: a co z kosztami, za ile produkujemy? Tanie, czy drogo?

Nie może być produkcji dla produkcji bez oglądania się na rachunek ekonomiczny. Ważną sprawą, podstawową i priorytetową, stają się dzisiaj koszty, one są bowiem dopiero prawdziwym miernikiem dobrej pracy i efektywności gospodarowania, na której nam tak bardzo zależy.

Co wpływa na koszty produkcji? Podstawowym czynnikiem wywierającym wpływ na kształtowanie się kosztów są surowce, materiały, paliwa wraz z energią elektryczną. Każdy wydział otrzymuje określone wskaźniki (wielkości) tych czynników kosztów, a więc coś co można nazwać kalkulacją. Otrzymuje także recepturę. Określa się w niej dokładnie wszystkie składniki wchodzące do wyrobu. Recepturę każdego roku zatwierdza Pion Głównego Technologa Kombinatu HIL. W przypadku surowców ustala się jednoznacznie charakterystykę ich składu chemicznego (np. dla rud).

Określona dokładnie jest także wielkość odpadu — użytecznego i bezużytecznego towarzyszącego produkcji. Najważniejszą pozycją jest tutaj wybrak określający zawinione, a więc bynajmniej nie konieczne, straty w produkcji.

UZYSK

Wskaźnikiem obrazującym jakość pracy załogi, jej gospodarność, oszczędność, skrupulatność i dokładność jest także uzysk, a więc wielkość produkcji osiągnięta z określonej ilości materiału wsadowego. Może być dobry, korzystny uzysk i zły — spowodowany np. wybrakami, nadmierną ilością odpadów, złą jakością produkcji. Nikt nie powie mi, że na to nie wywiera swego wpływu każdy pracownik, że nie zależy to od postawy każdego pracownika, na każdym stanowisku — ważnym, czy mniej ważnym!

Przeklasyfikowanie produkcji z wyższego gatunku na niższy nie pogarsza wprawdzie uzysku, ale wpływa na efektywność produkcji, czyli na nasz końcowy efekt pracy w hucie. Mówiąc obrazowo: wkład surowców i materiałów jest wysoki, kosztuje drogo, a efekt finansowy uzyskany ze sprzedaży gotowej produkcji okazuje się niski, niższy od zamierzonego. W ten sposób po prostu marnujemy materiały, paliwa, energię elektryczną i pracę ludzką.

PLACE ZAŁOGI

Dużą i wcale niebagatelną pozycją kosztów są place załogi. Przykładowo, wynoszą one w skali rocznej prawie 3,5 miliarda złotych i stanowią w przybliżeniu 10 proc. globalnych kosztów produkcji naszego Kombinatu. Dlaczego chodzi nam zawsze o ekonomicznie uzasadniony poziom zatrudnienia? Otóż dlatego, gdyż chcemy, aby praca była wydajna, dobra, gospodarna. To właśnie z tym, a nie z czym innym wiąże się kształtowanie kosztów jednostkowych, szczególnie w pozycjach kosztów tzw. względnie stałych, niezależnych od ilości produkcji. Takich jak — amortyzacja urządzeń, koszty remontów i koszty ogólne (głównie związane z administracją).

Jeżeli uzyskaliśmy wzrost produkcji, nie jest niczym złym gdy równolegle rosną place, tak nawet powinno być i temu służy system akordowy pracy. Zie natomiast kiedy rosną place, czy zwiększa się stan zatrudnienia, a produkcja pozostaje ta sama lub rośnie w niedostatecznym stopniu.

REMONTY

Jest jeszcze jedna bardzo poważna pozycja kosztów, myślę o remoncie, ale o tym już w następnym numerze „Głosu”. JERZY DANEK

Nielada sukces odniosła w dniu 13 lutego br. zmiana „B” walcarek Walcowni Gorącej Blach HiL kierowana przez mistrza inż. Adama Karpierza. Ustanowiła ona nowy rekord produkcyjny odwalcując 3.644 tony produkcji surowej i wykonując jednocześnie przebudowę pośrednią

Rekord w Walcowni Gorącej Blach

walców. Zmiana ta przekroczyła zadania produkcyjne o 794 tony blachy co przyniosło efekt ekonomiczny w wysokości 722.000 złotych.

Największy udział w rekordowym osiągnięciu posiadają następujący pracownicy: Edward Kościelniak — brygadziśta wsadu, Józef Wyjaśniał — brygadziśta pieców, Stanisław Kubik — starsza rozdziałcza produkcji, Antoni Partyka — starszy zespołu klatek wykańczających, Stanisław Budyn — starszy zespołu klatek wstępnych, Henryk Kalisz — brygadziśta odcinka końcowego oraz operatorzy mostków sterowniczych i walcownic — Józef Pawlik, Władysław Ziomek, Czesław Skomro, Paweł Bak, Eugeniusz Okrzesik, Ryszard Grabowski i Marian Kieć.

Duży był również wkład wsadowych i piecowych pracujących pod kierownictwem mistrza inż. Andrzeja Banacha, mechaników mistrza Witolda Zakrzewskiego oraz elektryków pracujących pod kierownictwem mistrza Jana Janisza. Zmiana, która pobiła rekord kierował inż. Aleksander Sarapata.

Osiągnięcie zapisała na swym koncie również zmiana „A”, która odwalcowała 1.437 ton niezwykle trudnego gatunku blach KTZ, nie dając żadnego wybraku. Odwalcowana partia blachy uzyskała bardzo dobrą ocenę specjalistów branżowych i technologów.

Zmiana pracowała pod kierunkiem Stanisława Bujaka oraz mistrzów Bronisława Waskiela, inż. Andrzeja Szczy-

gła, Jana Rosińskiego i Mariana Czajkowskiego. Do najbardziej wyróżniających się pracowników należeli: Bogdan Kochański, Antoni Siwek, Bolesław Książek, Stanisław Jurkowski, Aleksy Kmita, Jan Krzysztofek, Czesław Gąsior, Stanisław Cygankiewicz, Stanisław Radziszewski, Zbi-

gniew Grząba, Stanisław Przespolewski i Wacław Capek. Bardzo dobra praca zmian „B” i „A” przyczyniła się równocześnie do przekroczenia planu produkcji dobowej o 1.874 tony blachy, w odniesieniu do zadań produkcji surowej, przy walcowaniu gatunku KTZ.

JAK PRACOWALI?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 19 BM. WL.	blacha ocynowana ogn.	95
	blacha ocynowana elektr.	99
	blacha karoseryjna	102
	Wydział Rur Zgrzewanych	
	rury stalowe	101
Zakład Koksochemiczny	Zakład Przetwórstwa Hutniczego	
koks ogółem	100	
Zakład Wielkopiecowy		
aglomerat I	blacha transformatorowa	103
aglomerat II	profile zimno-gięte	134
surówka	106	
	Siłownia	
Zakład Stalowniczy	energia elektryczna	105
stal martenowska		
stal konwertorowa	DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE	
wlewnice	uzyskują wielkopiecownicy. Wykonali plan z nadwyżką 2 tys. ton surowki.	
stal ogółem	Bardzo dobrze pracuje załoga Stalowni Konwertorowej, dała ona nadwyżkę 4 tys. ton stali.	
Walcownie Wstępne	Równe i mocne tempo pracy utrzymuje również załoga Walcowni Blach Karoseryjnych.	
kęśńska		
kęsy		
slaby		
Walcownia Gorąca Blach		
blacha		
Walcownia Taśm		
taśma		
Walcownia Drobna		
profile		
dрут		
Zakład Walcownie Zimne		
blacha czarna		
blacha ocynowana		



Decyzja na wagę życia ludzkiego! Od lat brama wjazdowa z Pogotowia Ratunkowego na teren Kombinatu zamknięta jest na cztery spusty. Ustawiono znaki zakazu wjazdu. Tymczasem karetka pogotowia przy każdym wypadku muszą wjeżdżać innymi bramami co zawsze kosztuje dodatkowo wiele cennych minut. Mogą one być czasami na wagę ludzkiego życia. Tymczasem brama z Pogotowia wprost do huty zamknięta jest podobno z braku strażnika, który by ją otwierał i zamykał tylko dla karetki. Dziwna to i smutna forma oszczędności. A przecież w Kombinacie, w którym realizuje się tyle pomysłów nowatorskich, mógłby ktoś wymyślić zwykłe, prowizoryczne urządzenie, za pomocą którego dyspozytor automatycznie otwierałby i zamykał bramę. Potrzebny zwykły odruch ludzkiej chęci!

(jd)



„Nie byliśmy łatwymi partnerami“

56 posiedzeń, 336 wniosków skierowanych do przedsiębiorstw i instytucji — pozornie skromny, statystyczny obraz pracy Komisji Gospodarki Komunalnej, Komunikacji i Łączności Rady Narodowej m. Krakowa. Komisja ta podsumowała okres czteroletniej działalności w czasie uroczystego, finalnego spotkania, które miało miejsce we wtorek, w naszym Kombinate. Wybór miejsca wtorkowego posiedzenia nie był dziełem przypadku. Pracami radnych tej Komisji kieruje przecież znany działacz społeczny, pracownik naszej huty — **ALOJZY GRABCZYŃSKI**. Poza tym nasza dzielnica ma wiele pilnych do rozwiązania spraw będących w gestii tejże Komisji Rady. Były one nierazko dyskutowane, rozpatrywane i kierowane do odpowiednich komórek. Kierowane —

to sformułowanie również nie odzwierciedla właściwej pracy radnych. Za każdym wnioskiem kryje się przecież wiele osobistych kontaktów, „wydeptanych ścieżek”. I właśnie w tej Komisji szczególnie, jak w żadnej innej posiedzenia oznaczają konkretną robotę i z reguły odbywały się w terenie. Przyjemny więc to był moment, gdy na ostatnim w tej kadencji spotkaniu — na które zaproszono także wszystkich radnych z Kombinatu — z satysfakcją mówiono o małych dokonaniach. Do takich „małych” spraw zaliczyć trzeba — ochronę krakowskiego Rynku poprzez zamknięcie ruchu kołowego w jego obrębie, rozbudowę ronda czyżńskiego czyli węzła gordyjskiego w komunikacji pomiędzy naszą dzielnicą a starym miastem i wiele innych problemów, które radni

skromnie nazywają małymi. Te „drobiazgi” też wymagały mnóstwa zabiegów, argumentów i konsekwencji. „Nie byliśmy łatwymi partnerami” — stwierdzili to sami. Poza tym z troską mówiono o sprawach, których nie udało się jeszcze załatwić. Najważniejsze z nich: „przebrana” batalia o autostradę i obwodnicę, niestanna troska o zieleni, której Kraków nie posiada w nadmiarze a wręcz przeciwnie jest jej ciągle za mało, choćby same plany wymagające renowacji i niemałych nakładów itd. Wiele zrobiono i wiele jeszcze pozostało do zrobienia. Wszystkie te najpilniejsze zagadnienia zostaną przekazane przyszłej, nowej Komisji. A wśród nich jak wiadomo przede wszystkim problemy komunikacji miejskiej, gospodarki wodnej, estetyki miasta. Dalej pozostają też choćby wstydl-

we sprawy szaleatów, których w mieście jest niewiele, a i tych spora część zamknięta... wysypisk śmieci i wykorzystania surowców wtórnych... Zrobiono znaczący krok naprzód i teraz „paleczka” zostanie przekazana następcom. Będą i oni mieli pełne ręce roboty, gdyż łączność, komunikacja i szeroki wachlarz spraw mieszczących się pod pojęciem gospodarki komunalnej, to najbardziej niewralgiczne punkty w życiu naszego miasta. Z uznaniem mówiono o niełatwej pracy radnych a wyrazem wdzięczności za społeczny trud i poświęcony czas sprawom ogólnego dobra były kwiaty i drobne upominki ufundowane przez Związkową Radę Kombinatu. **HENRYKA ROSIEK**
Fot. **S. GAWLIŃSKI**

Sklep z inicjatywą

Mieliśmy już okazję pochlebnie pisać o działalności sklepu nr 530 w os. Złotego Wieku. Sklepu ten zatrudniający same panie wyróżnia się zaopatrzeniem, organizacją pracy i kulturą obsługi wśród innych placówek handlowych w zespole osiedli mistrzejowickich. Wieobranżowość pozwala mieszkańcom na zaopatrzenie się w większość artykułów spożywczych oraz drobnych rzeczy domowego użytku — właśnie tu na miejscu. Doceniają więc mieszkańcy inicjatywę kierownictwa sklepu i sprzedawczyń.

Ostatnio również dostrzegliśmy z dużą przyjemnością jeszcze jedną cenną inicjatywę — sprzedaż chleba z prywatnej piekarni. Zawsze świeży, wyrośnięty, pachnący, dowożony z Luboczy. Inicjatywę tę odnotowujemy, jako, że godna jest naśladowania przez innych dystrybutorów. Na dobrych przykładach warto się wzorować. (R)

FOTO-GALERIA



Obrodziły nam jak grzyby po deszczu, przeróżne kioski z owocami, kwiatami, lodami i sokami naturalnymi. Dziś, nie ma zakątka Nowej Huty, gdzie nie można byłoby się zaopatrzyć w tak potrzebne wiktualia, posilić się napędce. Wiele kiosków wyłożone drewnem, kolorowymi płytkami zostało bardzo ładnie wkomponowane w nowohucki pejzaż dodając mu tak bardzo potrzebnego uroku. Byle tylko utrzymał je w takim stanie.



To nie skrzynie ze skarbami ale; jedna służy na składowisko akcesoriów, potrzebnych tramwajarzom, druga zwykła smięciara, obydwie wystawione na publiczny widok przy Placu Centralnym w Nowej Hucie. Może to i pożyteczna sprawa i potrzebna, ale gdyby tak znaleźć trochę ustronniejsze miejsce, byłoby spacerującym przyjemniej!

Dokąd pójdziemy?

PLACÓWKA CENTRALNA, UL. MAJAKOWSKIEGO 2

- 23. 02. godz. 17.00 Konkurs wokalnoinstrumentalny XVIII Turnieju Kulturalnego HIL.
- 24. 02. godz. 17.00 Muzykujące Rodziny Hutnicze — konkurs muzyczny.
- 29. 02. godz. 19.00 Spotkanie z reżyserem Januszem Kijowskim poprzedzone przedpremierową projekcją jego filmu „KUNG FU” („Srebrne Lwy” w Gdańsku 1979).

KLUB MŁODYCH, OS. MŁODOŚCI 1

- 26. 02. godz. 18.00 Finał konkursu „Nic co polskie nie jest nam obce”.
- 27. 02. godz. 18.00 „Klub Młodych proponuje” — impreza dla nowoprzyjętych pracowników HIL.

KLUB ŚRÓDPOLE, OS. NA WZGORZACH KRZESŁAWICKICH 17A

- 25. 02. godz. 18.00 „Żołnierz, poeta, czasu kurz” — wieczór poetycko-muzyczny w wykonaniu artystów scen krakowskich.

KLUB KUźNIA, OS. ZŁOTEGO WIEKU 14

- 28. 02. godz. 18.00 Klub Płytkowy Muzyki Współczesnej — PING PLOY.

KLUB KOMBATANTA ZBoWid OS. GÓRALI 23

- 25. 02. godz. 17.30 „WE WSPÓLNYCH BOJACH KREW NASZA ZROSIŁA PRZEDPOLA POLSKICH RÓWNIN...” — wieczornica z okazji 62. rocznicy powstania Armii Czerwonej z udziałem zespołu Muzy i aktora Zdzisława Zazuli.
- 29. 02. godz. 17.30 KAWALERZYŚCI WRZEŚNIOWYCH SZLAKÓW — czyli dzieje dawnej barwy i bronii. Prelekcja Romana Medwiczka.

KLUB SENIORA OS. NA SKARPIE 64

- 26. 02. godz. 17.00 „Szlachetnie polami...” — spotkanie z piosenką żołnierską w 62. rocznicę powstania Armii Czerwonej.
- 28. 02. godz. 17.00 Koncert kapeli „Szmelepkak”.

W dniu 23 lutego br. w Klubie SM „Hutnik” os. Kościuszkowskie 5 odbędzie się impreza pt. „Monologi romantyczne” z udziałem Jana Englerta.

MODA



Propozycje mody wiosennej warszawskiego Domu Mody „Cora”. Te ładne, lekkie płaszczki o wyszczuplającym kroju już wkrótce znajdą się w naszych sklepach konfekcyjnych.

PRZEPRASZAMY...

za pomyłkę, która się wkradła w poprzednim numerze „Głosu” do informacji o konferencji związkowej w Zakładzie Transportu. Powinno być: Aleksander Koroluk został wybrany Zakładowym Społecznym Inspektorem Pracy.

SPACERKIEM PO DZIELNICY

DLACZEGO ZLIKWIDOWANA SMAŻALNIA RYB w os. Górali 6 nie może się doczekać ponownego otwarcia. Kraków ma ich kilka a w naszej dzielnicy ani jednej. Może gospodarze dzielnicy spowodują ponowne jej otwarcie dla wygody mieszkańców. Jeżeli lokal jest za mały to proponowałbym zlikwidowanie sklepu monopolowego w os. Zielonym, a w miejsce jego utworzyć smażalnię ryb. Sklepów z wódką nie brakuje, wylizać nie trzeba, a do tego jeszcze należy dodać dwie spelunki pijackie: Bar pod Zegarem i Zachęta, gdzie oficjalnie popija się także przyniesiony alkohol. Pijane indywidua grają w karty, zaczepiają przechodniów, a co gorsza że można tam spotkać dużo młodzieży...

FONÓW — jego pracownicy nie wykonują swoich obowiązków. Budki telefoniczne są brudne, brak jest oświetlenia kabin i złodzieje wykorzystują okazję, kradną i dewastują urządzenia. Następną sprawą to niedomykające się drzwi w automatach, niekonserwowane same automaty, wybite szyby. Jak się człowiek patrzy na taką troskę gospodarską, to mu dech zapiera w piersiach. Pragnąłbym jeszcze przypomnieć gospodarzom dzielnicy, że walczą się murek przy kinie „Świt” ze względów estetycznych wymaga konserwacji.

Na zakończenie miałbym wielką prośbę o pochwalenie obsługi sklepów 552 w os. Górali i 579 w os. Słonecznym 1, zawsze kulturalnej i uśmiechniętej.

DLACZEGO URZĄD TELE-

F. CEPUCH

PRAWDZIWI GOSPODARZE



Pamiętkowa tabliczka informuje o pięknym czynie mieszkańców osiedla Centrum „A”.

Chyba nie tak nie integruje ludzi w miejscu ich zamieszkania, jak dobra, atrakcyjna działalność komitetu mieszkańców. Do tych, które działają rzeczywiście z dużym pożytkiem społecznym, na pewno można zaliczyć Komitet Obwodowy w os. Centrum „A”. A okazja do podsumowania tej pracy była nie lada: 25-lecie istnienia osiedla. Uroczystość odbyła się w pięknym osiedlowym klubie, wybudowanym w czynie społecznym przez mieszkańców, przed dziesięciu laty. Mówiono o wielu innych pracach społecznych, o działalności klubu, bogatej, a nawet przerażającej już lokalowe możliwości tej placówki. Z uznaniem wyrażano się o opecie i dużej pomocy patronackiej Zakładu Koksowniczego HIL.

Pamiętkową tabliczką umieszczoną na ścianie klubu, upamiętniającą piękny czyn społeczny mieszkańców, odsłoniła mgr Anna Siatkowska — kierownik wydziału kultury Urzędu Dzielnicy, w obecności zastępcy Naczelnika Dzielnicy mgr Józefa Krzywdy, przedstawicieli ZK (twórców oryginalnej tabliczki) i wielu zaproszonych gości.

Po części oficjalnej, zorganizowanej zresztą na dużym jubileusz, bez stołu prezydielnego i zbędnej pompy, po złożeniu życzeń i podziękowań przewodniczącemu Komitetu Obwodowego ob. Marianowi Maroszowi — dla całego aktywu osiedla, zebrani mieli niemałą frajdę, przygotowaną specjalnie na okoliczność osiedlowego jubileuszu. Wystąpiła mianowicie krakowska orkiestra podwórkowa „Waganty”, wesółymi kupletami rozweselała publiczność Ewa Siatkoman oraz konferansjer Aleksander Polek. A potem bawiono się do białego rana.

D. RYBARCZYK



Gratulacje i piękny puchar — od Naczelnika Dzielnicy. Fot. ANTONI PACYGA

GŁOS MŁODYCH ZSMP GM

Tegoroczna edycja Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej przebiega pod hasłem „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — tradycje i współczesność”. Przebiegiem Olimpiady kieruje hutnicza organizacja ZSMP, a w poszczególnych zakładach i wydziałach tamtejsze instancje związku.

Przeprowadzono już eliminacje w poszczególnych zakładach i teraz Olimpiada wkracza na szczebel zakładowy. Warto podkreślić dobre przy-

fikowało się 9 osób. Podajemy więc kolejność miejsc w pionie TE: Janusz Smorąg, Zbigniew Wareholiński, Tadeusz Freisler, Jerzy Geller, Piotr Miśkiewicz i Tadeusz Zawadzki. W pionie TA pierwsza trójka uplasowała się następująco: Zbigniew Radaszek, Edward Dawidowicz, Krzysztof Pietrzakiewicz.

Przypomnieć należy, że drużyna TE broni ubiegłorocznego sukcesu w postaci zajęcia pierwszego miejsca w HiL i zdobytego pucharu, ufundo-

OLIMPIADA WIEDZY SPOŁECZNO-POLITYCZNEJ

minając jednocześnie, że ich poprzednicy w Olimpiadzie odnosili sukcesy nawet na wyższych szczeblach niż HiL.

W miłym nastroju przebiegał finał w Zakładzie Transportu. Miejscem rywalizacji był Dom Kultury Kombinatu HiL przy ul. Majakowskiego. Startowali przedstawiciele z poszczególnych wydziałów, w sumie 23 osoby, które przebrnęły przez sito eliminacji. Obecni byli także przedstawiciele kolektywu polityczno-gospodarczego ZT z sekr. KZ PZPR, Władysławem Sumerą, z-cą szefa, Tadeuszem Koźbiałem i prezesem ZZ ZSMP, Andrzejem Ziobrowskim na czele.

Najlepszymi okazali się w kolejności: Maciej Majewski, Eugeniusz Misterka i Tadeusz Grojec. Drużynowo zaś pierwsze miejsce zajął zespół z T-9: Maciej Majewski, Bogusław Koziol i Włodzimierz Mitela przed T-5 i T-10.

Miły akcent imprezy, to także wręczanie nagród, dyplomów i pucharu oraz koncert muzyczny zespołu „Colosseum”.

Młodzież poszerza wiadomości o partii

gotowanie młodych hutników, szeroką wiedzę o tradycjach i współczesnych dokonaniach PZPR, partii polskiej klasy robotniczej, kontynuatorski postęp tradycji w narodowym i światowym ruchu robotniczym.

Otrzymałmy już informację o finałach Olimpiady na szczeblach Zarządów Zakładowych ZSMP. W Klubie Młodych ZSMP odbyła się wspólna impreza pionów Głównego Energetyka i Głównego Automatyka. Do ścisłego finału doszło 15 uczestników z 450 startujących. Po zaciętej i stojącej na wysokim poziomie walce, do rozgrywek na szczeblu ogólnohutniczym zakwalifi-

wanego przez KF PZPR. Także w tym roku energetycy przygotowują się starannie i zamierzają powtórzyć sukces. Czy im się to uda? Zobaczymy... Inni też nie próżnią. Zarząd Zakładowy ZSMP Walcowni Żelaznych Błach także sprawnie przeprowadza w każdym roku Olimpiadę Wiedzy Społeczno-Politycznej. Tak też było w tym roku. Pierwsza trójka na szczeblu zakładowym to: Piotr Przybyliński, Roman Maksełon, Jan Zeleks. Poza nimi na szczeblu ogólnohutniczym barw ZB hronic będą: Stanisław Dudziński, Andrzej Padalec i Jerzy Czarnecki. Zyczymy im sukcesów przy-

Także w Nowohuckim Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych „Montin”, odbył się już finał Olimpiady. Pierwsze miejsce zajął Jerzy Fiolek, drugie Danuta Szarawara, trzecie Janusz Niewiata. Dodajmy, że przy okazji finału odbyło się też spotkanie z długoletnimi działaczami partyjnymi pracującymi w przedsiębiorstwie: Stanisławem Siwakiem, Zygmuntem Tyłkiem oraz sekr. KZ PZPR, Jerzym Gorczycą.

Kończąc, wspomnieć jeszcze warto, że Olimpiada stała się już imprezą masową, dobrze i sprawnie przeprowadzaną, z odpowiednią oprawą plastyczną, często też artystyczną. (g)

7 wystawa — „Grupa Nowa Huta”

Mija dziesięć lat od kiedy pod nazwą „Grupa Nowa Huta” działa stowarzyszenie twórcze artystów plastyków od początku swego ukonstytuowania się pozostające pod szczególną opieką Wydziału Kultury Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie. Oczywiście wielu z nas przypomina sobie, że dużo wcześniej objawiła się aktywność plastyków tu zamieszkałych i w poczynaniach swych cieszących się poparciem władz czy instytucji tutejszych, ale z czasem wielu z nich poszło wyraźnie wyodrębnioną drogą, część przystąpiła do mającej swą długą tradycję „Grupy Krakowskiej”, ale właśnie kilkunastu twórców mając ambicję wspólnego działania zacieśniło więzy pod godłem nazwy dzielnicy. Spośród nich jest nastawienie społeczne. Chodzi o danie wkładu humanizującego życie przemysłowej aglomeracji, w tym przybliżenie tu ludziom — sztuki. Grupa, której prawdziwym czynnikiem prezesem jest Janusz Trzebiatowski, wiele już dokazała w zakresie kultury i estetyki osiedli czy fundowania kolekcji dla szkół, ma rozmaite plany na przyszłość, ale przecież jedną z akcji najbardziej dla niej naturalnych jest prezentowanie prac artystycznych na wystawach indywidualnych i zbiorowych.

„Grupa Nowa Huta” mająca za sobą ze swych zbiorowych wystaw 2 w Krakowie, 2 w Warszawie i 2 za granicą — swoją znamieną 7-mą ekspozycję w Salonie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy alei Róż. Na 16-tu członków bierze tu udział czternastu. Niemal wszyscy mają już znaczną pozycję artystyczną, niektórzy wybitną, i dobrze znamy ich z wystaw indywidualnych, niemniej ciekawe jest widzieć dowodnie jak złączeni tym samym zamyśłem aktywności społecznej — różnią się tak bardzo pod względem rodzaju wrażliwości, wyobraźni plastycznej i sposobu wypowiedzi artystycznej.

Leszek Misiak niesłychanie skupiony w przekazie cyklu „Epitafium” daje wyważony podział płaszczyzny obrazu wymownie zestawiając tonacje błękitu: dźwięcznego — z przytłumionym w coraz bardziej przełamanych gradacjach. Irena Dembowska — malarska bardzo charakterystycznie — tworzy barwne aranżacje na temat zdarzeń i nastrojów „Z polskich dróg” w aurze surrealistycznej. Eugeniusz Mucha uderza ekspresjonistycznymi kompozycjami opartymi o

symbolikę nasyconego koloru i drastyczną deformację — co w korzeniach polskiej sztuki ludowej — odsianą jako dramat i tęsknotę człowieka „Osamotnionego”. Andrzej Nowak jest nader interesujący w podtekście mroku i blisków światła. Janusz Trzebiatowski zajęty duktami natury — na rozległych bielach kreśli dwubarwnie wyszukaną kapryśność linii postrzeganej w otaczającym świecie materii żywej. Andrzej Polow collage'ach z dużą kulturą ukazuje klimat przemian. Marian Kruczek przekazuje kreacje oryginalne, zcalane z ułamek przedmiotów drobnych: powoływane do nowych znaczeń przyjmują kształt totemów o swoistej urodzie drapieżnej czy figur metaforycznych. Bogna Perz-Kruczek pokazuje małe obrazki robione kredką — wpatrzone we własną egzystencję, kameralne. Barbara Ziemińska-Soltysik uprawia litografię, zwraca uwagę plastycznie wyakcentowanym „Dzikim popołudniem”. Z grafik zatrzymuje przy swym „Szkicowniku” Roman Banaszewski: rysunek wyborny, kreślony łącznie „od ręki” — impulsywne notatki do psychologii twarzy współczesnych ludzi. Piotr Schneider w grafice posługującej się elementami w technice foto przejmującą apeluje swym tryptykiem o ochronę zagrożonego środowiska człowieka. Wojciech Krzywobłocki na zasadzie montażu planszy graficznej pokazuje serię atakującą „Sztukę papieru”. Aleksandra Konior uprawiającą sztukę plakatu wśród realizacji ma tu pięknie działający złościstą i iluzyjnością plakat z wystawy tkanin zabytkowych, a także wysoko nagrodzony na dwu ogólnokrajowych konkursach plakat z okazji XIII Olimpiady Zimowej w Lake Placid 1980. Niedawno w Grupie, i tu najmłodszy, Władysław Piuta wśród swych celnych plakatów ekspozuje i ów drukowany za granicą — którego projekt wyróżniony został w 1978 r. III Nagrodą na Konkursie Międzynarodowym pod hasłem „Trzeci Świat” — rozpisany przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Władysław Piuta jest też komisarzem tej wystawy i przygotował jej układ.

W sumie wystawa reprezentatywna dla artystycznych cech poszczególnych twórców, a także wartościowa dla zawartych w niej odniesień społecznych.

H. BOHDANOWICZ

Współpraca hutników ze studentami

Doceniając pozytywną rolę działań integrujących młodzież robotniczą i studencką działacze Zarządu Fabrycznego ZSMP i Rady Uczelnianej SZSP Uniwersytetu Jagiellońskiego podpisali umowę o współpracy. Zresztą umowa ta wynika niejako z Uchwały wspólnych posiedzeń plenarnych Zarządu Krakowskiego ZSMP i Zarządu Krakowskiego SZSP. Ze strony HiL umowę podpisał wiceprezes ZF Janusz Popiołek. Do niego też zwróciłem się o krótką wypowiedź na temat podpisanej umowy.

— Myśl podpisania umowy wynika z chęci wzajemnego poznania i zbliżenia środowisk — robotniczego i studenckiego. Powiem nawet, że inspiratorem byli działacze studenccy. W umowie dużo miejsca poświęcamy dzia-

łalności kulturalnej, wymianie doświadczeń oraz zespołów artystycznych działających przy klubie studenckim „Rotunda” i Klubie Młodych ZSMP.

Inny temat, to działalność turystyczno-wypoczynkowa. Będziemy organizować wspólne obozy, rajdy, wycieczki. Zajmiemy się też praktycznym spożytkowaniem badań naukowych prowadzonych przez studentów i ich Koła Naukowe na terenie naszego Kombinatu. Zresztą na ten temat będziemy mogli jeszcze podjąć konkretne ustalenia w czasie wspólnego seminarium szkoleniowego, które zamierzamy zorganizować w marcu. W każdym bądź razie możliwości działania są duże...

Dziękuję za wypowiedź
MIECZYSLAW GIL

AKTYWIZACJA MŁODZIEŻY W TMMT

13 lutego odbyło się wspólne posiedzenie Prezydium ZF ZSMP z Prezydium ZF KTiR Kombinatu Huta im. Lenina, podczas którego został omówiony ramowy program współdziałania w zakresie aktywizacji młodzieży na rok 1980. W programie zwraca się uwagę m. in. na:

- właściwe oddziaływanie średniego dozoru — mistrzów w technicznym wychowaniu młodzieży,
- organizowanie młodzieżowych Gield Wynalazczości,
- zacieśnienie współpracy w zakresie technicznej wymiany doświadczeń racjonalizatorów z innymi zakładami w kraju i za granicą,
- szkolenia i spotkania młodzieży o tematyce wynalazczej.

W RAMACH VI Turnieju Kulturalnego Hotelu Hutniczych w Klubie Młodych ZSMP os. Młodości 1 rozegrano konkurs pt. „Najważniejsze wydarzenia 1979 r.”. Pierwsze miejsce zajął Janusz Smorąg (hotel nr 21), drugie Marian Ossoliński (hotel nr 8), trzecie Marian Nowak (hotel nr 18).

Dolarowe zaplecze

Są młodzi i chcą być dobrymi handlowcami. Denerwują ich kolejki, ciasnota w sklepie, czasem brak określonego towaru. A ludzie placą w dolarach więc chcą wszystko dostać. Najczęściej „żytnią”, a „żytniej” też brakuje.

Pisałem już o sklepie PEWEX przy ul. Kocmyrzowskiej. Krytycznie. Często inwentaryzacje, późniejsze otwarcia i wspomniana już ciasnota. Była też uwaga krytyczna o personelu. Może niedokładnie sprecyzowana, i stąd też niektórzy odebrali, jakoby chodziło o obsługę i kierownictwo obecne. Uwaga była raczej uogólniająca i dotyczyła sytuacji prawie sprzed roku. Tymczasem czwórka obecna jest tu od paru tygodni. ZBIGNIEW TROJAN (kierownik), KRZYSZTOF MARCI-
NAK (zastępca), MARTA MILCH i BOZENA SĄDKOWSKA — ludzie młodzi z zawodową ambicją i handlowym zacięciem. Od nich zależy atmosfera w sklepie, uprzejmość w obsłudze, tzw. styl sprzedawania czyli troska o klienta.

A co od nich nie zależy? Przede wszystkim nie są w stanie uporać się z brakiem odpowiedniego zaplecza. Co-

dziennie dostarcza się (z wyjątkiem środy) około 4,5 tys. butelek alkoholu. Pomieszczenie magazynowe niewiele zaś większe od pokoju mieszkalnego. Gdzie tu pomieścić transportery? A w myśl przepisów bhp można tylko „osiem „plastików” ustawić na sobie. Pomieszczenie kierownika, będące jednocześnie pokojem śniadaniowym, przebieralnią, kąpielnią sanitarną staje się także magazynem.

Na zapleczu brakuje też odpowiednich pomieszczeń na artykuły spożywcze. Takich, w których bez żadnych kłopotów można by sprawdzić czy towar nie jest przeterminowany, uszkodzony itp. Regały sklepowe nie odpowiadają normie. Każde trącenie w regał grozi spadnięciem koniaków, win, wódek. Strata oczywista!

W sklepie są duże obroty. Były dni przed świętami, że w czasie dnia utargowano ponad 9 tysięcy dolarów. Obecnie spadek jest istotny. Niech tylko jednak pokaże się „Stock” to już obroty wzrastają. A tu nie ma personelu na dwie zmiany.

— Ludzie też są złośliwi — mówi jedna z pań za lady. — Ktoś puścił plotkę w Krakowie, jakoby nam placono w dolarach...

Mały sklep przy Kocmyrzowskiej ma więc dużo problemów. Nie z wszystkimi może uporać się kierownictwo i jego personel. I dlatego jeszcze raz powróciliśmy do tematu, proszę dyrekcji PEW „Pewex”.

Mieczysław Gil

W pierwszym tegorocznym numerze „Głosu Nowej Huty” zamieszczony został reportaż „Wyrwać się z tego piekła” opisujący losy młodej mężatki, Grażyny Z. zaszczętej i nie mającej znikąd pomocy w walce z mężem — pijakiem, który spowodował, iż ich życie stało się raczej koszmarem, a żona znalazła się w sytuacji, z której nie widziała wyjścia.

Ze względu na oddźwięk i zainteresowanie z jakim artykuł spotkał się u czytelników „GNH” (listy do redakcji, z których jeden cytowaliśmy w kolejnym numerze) postanowiliśmy powrócić do tej sprawy. Przypomnij-

stety bezskutecznie — znikąd nie otrzymała pomocy. Była coraz bardziej zalamana, zrezygnowana. Tak trwała w tej sytuacji.

Reportaż kończył się apelem, zwrótem do wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób chcieliby i mogli pomóc młodej kobiecie, którą życie tak doświadczyło. Na ile okazał się skuteczny? Problemem ponownie zainteresował się Dzielnicowy Ośrodek Pomocy Społecznej. Być może teraz uda się nakłonić męża Grażyny do rozmowy z pedagogiem i żoną by jakoś wspólnie znaleźć wyjście z sytuacji i odebrać go od towarzystwa, w któ-

świadczeniach przeszłości, nie wierząc w tę poprawę. Dlatego nawet przy blawej okazji dalej w domu wynikają kłótnie i zwady. Nadal więc nie jest lekko.

Grażyna szansę zmiany i poprawy życia widzi w separacji od rodziców, kiedy poszli by na osobne, już we trójkę. Jednakże ma doświadczenie sprzed miesięcy, kiedy to bezskutecznie szukała jakiegoś doradców z mieszkaniem, że o własne mieszkanie trudno. Wtedy nikt nie pomógł.

Jest im trudno, utrzymują się z jednej pensji, więc ciężko odłożyć na mieszkanie spółdzielcze, a przy tym te lata czekania

na przydział i wizja dalszych 8-9 lat w domu rodziców... Dlatego nadal liczy na pomoc w znalezieniu jakiejś doradczynie, gdzie wraz z mężem i synem mogliby się przenieść. Janusz zerwałby z „kolegami”, zaczęliby nowe życie. Nadal liczy, że może zmienić się z tym samym zmienni się ich dotychczasowa egzystencja.

Myślę, że i w tej sytuacji warto pomóc tej kobiecie. Chociażby dlatego, by uratować przed rozpadem kolejną młodą rodzinę i aby dwuletni Mariusz nadal miał ojca.

MARIAN PAJDAK

Ucieczka z tego piekła — ciąg dalszy

re wpał i które, jak twierdzi Grażyna, ma główny wpływ na jego zachowanie. Także Wydział III Rodzinny i Nieletnich Sądu Rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty podjął sprawę. Sędzia rodzinny mgr Irena Piotrowska-Wesołowska zleciła zbadanie sprawy kuratorowi zawodowemu — Krystynie Królikowskiej. Obu instytucjom przesłaliśmy adres bohaterki reportażu. Być może teraz Grażyna Z., przy pomocy życzliwych i wyrozumiałych osób uda się „wyrwać z tego piekła”.

A możliwości zmiany dotychczasowego życia tej rodziny są. Rozmawiałem niedawno z Grażyną Z. Poinformowała, że ku jej wielkiej radości mąż jakby się zmienił: mniej pije, pracuje nawet w godzinach nadliczbowych, gdyż ona przebywa na urlopie bezpłatnym, a pieniędzy tak przecież potrzeba. Ta poprawa nie wpłynęła jednak na zmianę atmosfery w domu. Rodzice, zwłaszcza ojciec, po do-

poprzednim numerze „Głosu” w dodatku kulturalno-literackim „Kwadra” przywierszach Marka Zygadły i Ewy Bartosik zostały przedstawione nazwiska. Autorów i Czytelników przepraszamy,

HUMOR

i satyra



Rys. JÓZEF DYNDĄ

PARADOKSY OSKARA WILDE'A

Bajecznie drogie papierosy, palę je wtedy, gdy jestem w długach! *

Gdy bogowie chcą nas ukarać, spełniają nasze prośby. *

Znacznie trudniej jest o czymś mówić, niż coś tworzyć. *

Pytania nigdy nie są niedyskretne. Czasem tylko odpowiedzi. *

Człowiek patrzący na sprawę ze wszystkich stron, zwykle nie widzi żadnej. *

Tak, publiczność jest przedziwnie wrażliwa. Wybaczca wszystko, z wyjątkiem geniuszu. *

To czego jest się bezwzględnie pewnym, nie może być prawdą. *

Żyjemy w wieku przepracowania a niedokształcenia, a zatem w wieku kiedy ludzie są tak pracowici, że po prostu idioceją. *

Książki, które świat nazywa niemoralnymi, są właściwie te, które światu wykazują hańbę. *

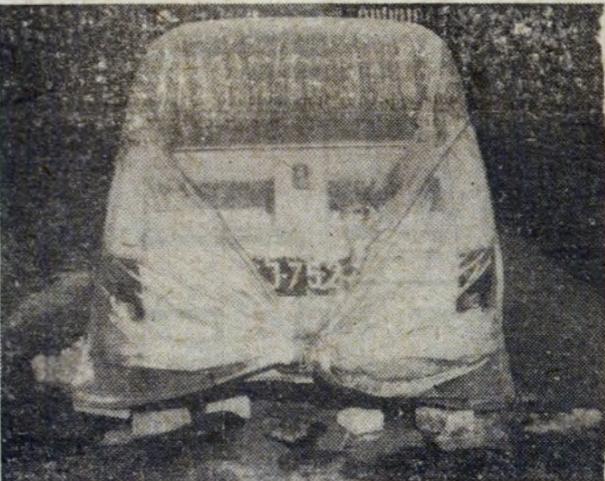
Małżeństwo jest rzeczywiście strasznie ciężarem, szczególnie dla nieżonatych. *

Życie jest najrzadszą rzeczą w świecie. Większość ludzi istnieje i na tym koniec. Wybrał: **RYSZARD KOBAKA**

OGŁOSZENIA DROBNE

Usługi dla ludności: Garbowanie skóry. Okolice „Oazy”. Zamienię kijek na siekierkę. **Anatol Stryjek**

OSTATNI KRZYK MODY



Pożrebne są cztery metry flaneli, koloru czerwonego, dlatego, że kontrastuje ze śniegiem tworząc ładny widok. Może być także ciepły mocherowy koc. Tym materiałem należy otulić naszego malucha od góry a potem całość przykryć folią przezroczystą. Folia bowiem daje pewność, że nasz maluch trzyma się dzielnie na zimowym deszczu i nikt go jeszcze nie wykradł. Najtrudniej zaś jest związać folię z tyłu na fantazyjną kokardkę, tak aby nasz maluch prezentował się modnie i okazale.

Wypadek wydarzył się nagle i niespodziewanie. Na ul. Igołomskiej w Nowej Hucie. Pod kołami „Łady” znalazła się 65-letnia Bronisława G. Natychmiast wezwano pogotowie ratunkowe.

Chorą przewieziono na ostry dyżur chirurgiczny. U kobiety stwierdzono szereg groźnych obrażeń, a wśród nich m. in. złamanie uda i podudzia prawego, złamanie miednicy, złamanie kręgosłupa szyjnego i złamanie żeber. Stan Bronisławy G. był w tej sytuacji beznadziejny. Mimo podjęcia nieodzownych zabiegów pokiereszowana kobieta zmarła po kilku godzinach.

Każda kolizja drogowa, w wyniku której człowiek doznaje obrażeń jest sprawą poważną — wypadek niosący śmierć jest sprawą tym poważniejszą. Nic więc dziwnego, że w przypadku zdarzenia z ul. Igołomskiej szczegółowo analizowano przyczyny katastrofy, próbowano ustalić winę i zakres odpowiedzialności kierowcy. Z tą ostatnią od samego początku były problemy.

Wypadek zdarzył się wieczorem pewnego, późno jesienniego dnia. Adam K. jechał wraz z żoną własnym samochodem. „Łada”. Jechał w miarę ostrożnie, jako że warunki tego dnia panujące do najlepszych nie należały. Jak to potem stwierdzono szybkość samochodu wynosiła około 60 km/godz., a więc na tym dcinku drogi należała do dozwolonych.

Rzecz cała wydarzyła się w momencie gdy Adam K. wymijał się z jakimś samochodem. Nagle zobaczył na jezdni pieszą. Kobieta zatrzymała się, a potem zupełnie dezorientowana zaistniałą sytuacją wybrała najgorsze dla siebie z możliwych rozwiązań. Próbowała przebiec przed nadjeżdżającym samochodem...

Kierowca nacisnął hamulec. Hamowanie wobec nagłego pojawienia się pieszej

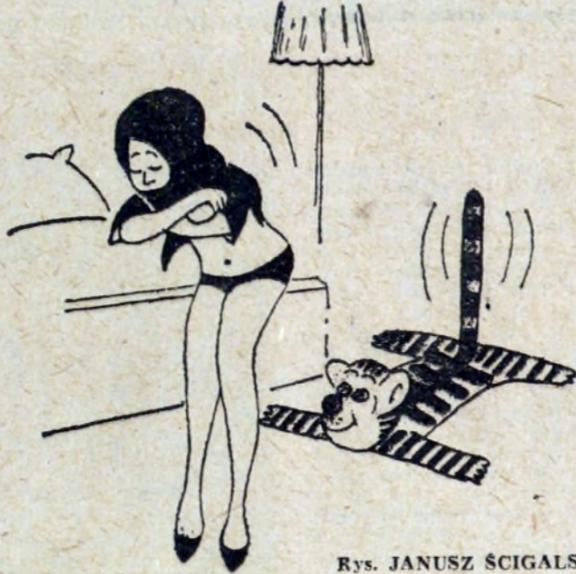
Kronika sądowa

ŚMIERĆ NA JEZDNI

na drodze, nie mogło wiele pomóc. Bronisława G. została potrącona przez samochód.

Już na samym początku dochodzenia nie ulegało wątpliwości, że pojazd był sprawny, a kierowca trzeźwy. Oczywiście było to i to, że sama poszkodowana przyczyniła się do swojego nieszczęścia. Ale czy tylko przyczyniła? Czy nie ponosi wyłącznej winy za kolizję?

Prokurator stanął na stanowisku, że Adam K. jest częściowo winnym śmierci



Rys. JANUSZ ŚCIGALSKI

DEFINICJE

Narzeczeństwo: próba generalna dwojga partnerów przy otwartej kurtynie uczuć w maskach osłaniających prawdziwe oblicze charakterów.

Zaręczyny: wstępnie porozumienie stron bez prawnych zobowiązań.

Ślub: podpisanie traktatu o dozgonnej przyjaźni, wierności, współpracy i wzajemnym zaufaniu.

Wesele: uczta przed uciążliwą i długą walką z przeciwnościami losu.

Podróż poślubna: podróż triumfalna w drogę do edenu, którego już potem nigdy się nie znajdzie.

Ciche dni: cisza po burzy.

Zdrada małżeńska: ciężkie naruszenie postanowień traktatu o wierności i wzajemnym zaufaniu. **ZBIGNIEW HOŁODIUK**

PECUNIA NON OLET

Słowa powyższe przypisywane są cesarzowi rzymskiemu Wespazjanowi, który zalecił pobieranie opłat za używanie szaleńców. Pieniądże nie śmierdzą — tak brzmi dosłowne tłumaczenie łacińskich słów. Zatem sentencja ta niechże posłuży naszym motto do tego mini-reportażu.

Pewnego popołudniowego dnia pani N. powiedziała do swojej dziewięcioletniej córki:

— Agnieszko, dość! Przecież co miesiąc nie będę wydawała po sto złotych na twoje zdjęcia. A zresztą na tym co dzisiaj przyniosłaś ze szkoły, to nawet ciebie nie ma...

— Bo ja wtedy chorowałam i nie chodziłam do szkoły, gdy pan fotografował naszą klasę — przypomniała mamie Agnieszka.

— Więc oddaj pani zdjęcia...

— Mama, ale wszystkie dzieci biorą — upierała się mała. Mama sięgnęła do portmonetki, wyciągnęła pięćdziesiąt złotych i dała córce. Zdjęcie było w małym formacie, więc tym samym mniej kosztowało niż zwykle.

— Niech to będzie ostatni raz — upomniała córke. Za parę minut miała okazję opowiedzieć tę sytuację koleżance z pracy — Mój Waidek jest w czwartej klasie i też zdjęcia przynosi ze szkoły. Podobnie Hanka, choć ta dopiero w zerówce. Placę! A co? Mam dzieci i siebie narażać...

I chociaż mamy zmieniły temat rozmowy, to przysłuchujący się rozmowie mąż pani N. postanowił rozecznać temat. Na drugi dzień zasięgnął języka na parkingu. Polerując swojego malucha zapytał sąsiada od syrenki:

— A pan też tak płaci za te zdjęcia co syn przynosi ze szkoły?

— Płacę, niech dziecko ma pamiętkę. Zresztą co mam protestować. Pan wie, że podobno ten fotograf jest znajomym dyrektora szkoły...?

— Hmm... — westchnął mąż pani N.

Mógłbym w tym momencie podać numer szkoły. Nie czynię tego, bo w Nowej Hucie nie jest to przypadek odosobniony. Rozmawiałem z wieloma rodzicami. Twierdzą, że zjawisko stało się powszechne. Pan, a raczej panowie fotografowie robią zdjęcia, rodzice placą, i można powiedzieć, że ich to sprawa. Właśnie! Czy tylko ich? A jeśli w tej sprawie ma swój udział nauczyciel? Może nawet nie finansowy. Swoim autorytetem „mobilizuje” jednak do wykupu zdjęć, będących przecież efektem kombinacji dokonywanej przez panów fotografów. Pomijam już fakt, że zdjęcia są kiepskiej jakości, drogie (od pięćdziesięciu do stu złotych), to mamy jeszcze do czynienia z przestępstwem fiskalnym. Czy zatem tego typu nauki wynoszone ze szkoły przez młodzież nie są dla niej przedczesne? **MIECZYSLAW GIL**

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Rój” prod. USA, od 12 lat.

SWIT poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 — Bajki.

SWIT mała sala od 23 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Julia”, prod. USA, od 15 lat, od 27 bm. do 1 marca br. godz. 16.00 i 19.15 „Szczęśliwy człowiek” prod. angielskiej, od 15 lat.

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zemsta różowej pantery” prod. angielskiej, od 15 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wściekły” prod. polskiej, od 18 lat.

SWIATOWID poranek niedzielny 24 bm. godz. 13.00 „Terror Mehagodzilli” prod. japońskiej, b/o.

SWIATOWID mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Orkiestra klubu samotnych serc sierżanta Pepera” prod. USA, od 12 lat, od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.70 i 19.00 „Sześć pies po fortepianie” prod. radzieckiej, b/o, od 28 bm. do 2 marca br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat.

SFINKS od 21 do 24 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Bestia” prod. polskiej, od 18 lat, od 25 do 27 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Droga daleka przed nami” prod. polskiej, od 12 lat, od 28 bm. do 2 marca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gwiazdne wojny” prod. USA od 12 lat.

SFINKS poranek niedzielny, program dla dzieci godz. 11.00, 12.00 i 13.00.

TEATR LUDOWY

od 23 do 26 bm. godz. 19.15 „Betlejem polskie” (w niedzielę dodatkowo spektakl o godz. 16.00), od 27 do 28 bm. teatr niedzielny.

„FAMA” PROPONUJE

22. 02. 1980 godz. 19.00 — Bal karnawałowy AM.

23. 02. 1980 godz. 16.00 do 19.00 Disco Juniors, godz. 20.00 Klub nośny — w programie kabaret „Wędrujące plecaki”.

24. 02. 1980 godz. 20.00 — Dyskoteka.

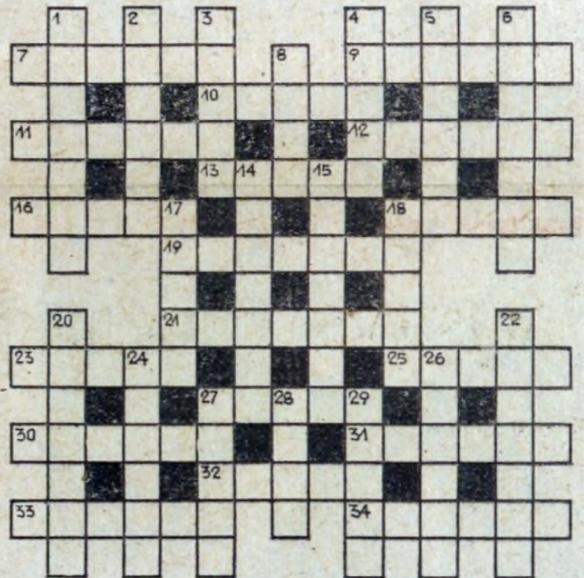
25. 02. 1980 godz. 20.15 — Jazz club — recital Helmuta Nadolskiego.

26. 02. 1980 godz. 18.00 — Klub publicystyczny — „Nasze sprawy”.

27. 02. 1980 godz. 20.15 Kawiarnia artystyczna — recital Zbigniewa Książka.

28. 02. 1980 godz. 18.00 — Galeria Form Plastycznych — działania plastyczne, godz. 20.00 — DKF „Klinek, Wodzirej”.

29. 02. 1980 godz. 18.00 — Galeria Form Plastycznych — Elżbieta Rachowicz.



Poziomo: 7. siedziba muz., 9. duży drapieżny ptak rodem z Andów, 10. samica dzika, 11. największe jezioro w Europie, 12. pożyczanie pieniędzy na bardzo wysoki procent, 13. lody z kremem i owocami, 16. bywa ćwikłowy, pastewny, cukrowy, 18. podziemna kolej elektryczna, 19. uczulenie, 21. nie pasuje do kożucha, 23. wielkie drzwi, brama, 25. obszar, powierzchnia ziemi, 27. jeden z przywódców rewolucji francuskiej, z zawodu lekarz, 30. prawidło postępowania, zasada, 31. biegłość nabyta przez długą praktykę, 32. kram z mięsem, 33. część przewodu pokarmowego w jamie brzusznej, 34. rodzaj klubu, lokal przeznaczony do zamkniętych zebrań towarzyskich.

Pionowo: 1. stolica Nikaragui, 2. odmiana królików, owiec, kotów odznaczająca się długą, miękką, jedwabistą sierścią, 3. religia, której twórcą był Mahomet, 4. podziałka, zakres, rozmiar, 5. świece nagrobkowe, 6. oszczerstwo, pomówienie, 8. hacel, 14. pustelnik, 15. dewotka, 17. służa do sporządzania kopii pism, rysunków techn., 18. zewnętrzna pokrywa silnika samochodu, samolotu, 20. błazen, pajac, 22. darń, 24. oklepana prawda, banal, 26. siedziba władz miejskich, 27. widziadło, przywidzenie, 33. formuła przyręczenia, 29. szlak komunikacyjny.

Wśród czytelników, którzy do dnia 28 bm. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWKI Z NR 7

Poziomo: 1. Kostaryka, 6. malarstwo, 11. opar, 12. Malta, 14. tara, 17. miara, 18. nacja, 19. torpeda, 20. Troja, 21. korba, 22. zdun, 23. osoba, 26. miód, 29. marynarka, 30. Saragossa.

Pionowo: 2. ogar, 3. trasa, 4. ruszt, 5. kawa, 7. dogmatyzm, 8. Karakorum, 9. pancernik, 10. halabarda, 13. Limpopo, 15. tatar, 16. znaki, 24. stypa, 25. brawo, 27. kara, 28. skos.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 6 WYLOSOWALI:

1. Anna Gawel 32-060 Liszki Kaszów 434.
2. Zofia Baran 33-272 Demblin, woj. Tarnów.
3. Cezary Zamiński 31-624 Kraków, os. Piastów 25/3.
Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina 416 66 498 68 493 00 wew 55 61 Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa Książka-Ruch — Kraków.



Skontrowali optymistów

HUTNIK — SZOMBIERKI 11:9

Optymiści pożegnali złudzenia o awansie pięściarzy Hutnika do ekstraklasy. Jeszcze nie w tym roku, panowie — odpowiedź swoich walkami pięściarze, którzy poza Talarem i Żółkiewiczem, na ringu udowodnili, iż muszą jeszcze sporo terminować w bokserkim fachu zanim przypną I-ligowe ostrogi.

Punkty dla Hutnika zdobyli: Talar, Żółkiewicz, Lewandowski, Gawryjałek i Lasz po 2, oraz Przepłasko 1.

Jak kto walczył?

Gdyby nie respekt przed nazwiskiem, Ryś miałby na rozkładzie Błażyńskiego. Za późno jednak, bo dopiero w III rundzie otworzył oczy i przekonał się, że nie taki diabeł straszny jak na obrazku. Talar i Żółkiewicz pokazali widowiskowy boks na wysokim poziomie i byli zdecydowanie najlepszymi w drużynie Hutnika. Przepłasko zupełnie bez obrony. Jeśli nadal będzie taki odważny, to niedługo znajdzie się ktoś, kto wybiję mu z głowy boks. A szkoda by było, bo ma talent. Zaborek nieźle pływa, szczególnie w II i III rundzie. Gawryjałek posiada piekielnie silny cios, ale i duże braki w technice. W II lidze mniej będzie chętnych do bliskiego kontaktu z deskami po jednym ciosie. Nie powinien o tym zapominać. Lasz okazał się mistrzem taktyki. Po kilkunastu sekundach szturmem powalił teoretycznie dużo lepszego od siebie rywala. Mlynarski, Gołos i Lewandowski walczyli przeciętnie, więcej było bijatyki niż boksu.

Mówi Marysia Tomal, kapitan koszykarek Hutnika

Nie zawiodłyśmy

Najprzyjemniejsze było to, że zaczęło się z nami liczyć. Nikt nie mógł powiedzieć: jakiś tam beniaminek z Nowej Huty, więc damy sobie z nim radę. Nawet trenerzy najmocniejszych zespołów musieli się tego zastanawiać, jaką taktykę obrać, gdy przyjadą te nieobliczalne dziewczyny z Suchych Stawów. To wielka frajda wejść do ekstraklasy i tak w niej namieszać. Cieszę się, bo nie zawiodłyśmy tych, którzy w nas wierzyli i którzy nam pomagali.



Radość gry

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TURYSTYKA I REKREACJA

WOJEWÓDZKA ZIMOWA SPARTAKIADA

Trwają już przygotowania do dorocznej zimowej spartakiady zakładów pracy województwa miejskiego krakowskiego. Organizatorami tej imprezy są: Rada Kultury Fizycznej i Turystyki KRZZ, Zarząd Wojewódzki TKKF Kombinatu HiL. Powierzenie naszym klubowi zorganizowania tak dużej imprezy jest wyróżnieniem i zarazem świadczy o zaufaniu.

Zawody odbędą się w niedzielę 2 marca w Koninkach na Polanie Jaworzyna, w miejscu gdzie funkcjonuje wyciąg orczykowy HiL. Początek zawodów o godzinie 11. Dojazd autokarem do Koninek skąd dojdzie do dolnej stacji wyciągu w czasie ok. 45 minut.

Uwaga: warunkiem odbycia zawodów w wyżej wymienionym terminie są oczywiście dobre warunki śniegowe. Jeżeli śnieg nie dopisze organizatorzy przenoszą Spartakiadę na 9 marca br.

W Zimowej Spartakiadzie mają prawo

startu pracownicy zakładów oraz ich rodziny, członkowie zakładowych ognisk TKKF, kół PTTK z terenu województwa miejskiego krakowskiego. Nie mają prawa startu zawodnicy zrzeszeni w Polskim Związku Narciarskim i instruktorzy narciarstwa. W slalomie gigantyczne uczestniczyć może reprezentacja zakładu pracy składająca się z trzech mężczyzn — kobiet. Do punktacji zespołowej wlicza się najlepsze wyniki dwóch osób z każdej kategorii.

Zawody zostaną rozegrane w dwóch dyscyplinach — slalom gigant kobiet (grupy wiekowe od 18 do 28 lat i powyżej 28 lat, długość trasy ok. 500 metrów), i slalom gigant mężczyzn (udział zespołów zakładów pracy w składzie do 3 osób w następujących kategoriach wiekowych: od 18 do 28 lat, od 29 do 40 lat i powyżej 40 lat, długość trasy ok. 500 metrów).

Za I miejsce w punktacji zespołowej kobiet oraz mężczyzn zwycięskie zespoły otrzymują puchary, pozostałe drużyny — dyplomy do 6 miejsca. Za I miejsce w punktacji łącznej kobiet i mężczyzn zespół otrzymuje puchar Krakowskiej Rady Związków Zawodowych. W konkurencjach indywidualnych zwycięzcy trzech pierwszych miejsc otrzymują upominki rzeczowe.

Losowanie numerów startowych i odprawa kierowników drużyn odbędą się w dniu 29 lutego o godz. 11 w KRZZ, pokój nr 405 (IV p.).

Pilkarze ręczni Hutnika coraz bliżej mistrzostwa Polski

Gonciarczyk obronił 7 rzutów karnych!

Z łupem trzech punktów wrócili z Gdańska piłkarze ręczni Hutnika. Wybrzeże, niedawny pogromca Śląska, nie znalazło sposobu na pokonanie szczelnej obrony hutników. Oba mecze były ciekawymi widowiskami wielką formą błysnęli bramkarze Ciałowicz i Gonciarczyk. Ten drugi obronił aż 7 karnych! W pewnym momencie po kilku obronionych rzutach, gdańszczanie długo zastanawiali się kto ma być tym następnym do walki sam na sam z Gonciarczykiem. Nikt się nie palił. Nie przedko zapomną pechowi strzelcy błyskotliwe parady krakowskiego bramkarza.

Z ostatniej chwili:

Hutnik — Śląsk 31:24 (21:11)
Hutnicy dali koncert wielkiej gry.

Jurek Garpieł (14) znów przypomnił sobie o reprezentacyjnej formie.

Fot. PIOTR RYBAK



Tylko w USA... i Hutniku

„Jeżeli chcecie zobaczyć dobrą koszykarską obronę to jedźcie do USA, lub na halę II-ligowego Hutnika” — tak zakończył wykład dla studentów, trenerów i sędziów koszykówki trener kadry narodowej długosów Jerzy Świątek. Był to kubań zimnej wody na zawodników ekstraklasy permanentnie ignorujących grę w obronie jako niższy sort koszykarskiego rzemiosła i opierających się na celnych strzelbach kilku osób. Lekceważenie obrony było zresztą jedną z przyczyn, dla których polski basket został daleko za światowym peletonem. Jednocześnie komplement spotkał trenera Kazimierza Gruszkę i jego zespół z Suchych Stawów, który dzięki agresywnej obronie na całym boisku wygrał już niejedno teoretycznie utopione spotkanie.

HUTNIK — KORONA 84:73 i 72:75

Pkt. dla Hutnika: A. Suda 22 i 17, Klimczyk 17 i 20, Grochal 18 i 15, Jaranowski 14 i 8, J. Suda 11 i 7, Jasiówka 2 i 4, Krzan 0 i 1.

Kawałek twardego basketu zasewrowali kibicom aktorzy drugoligowych derbowych pojedynków. Poziom był jednak przeciętny. Zbyt często ostre faule powodowały, że lekarz zawodów opatrywać musiał poturbowanych zawodników. Tak to już w derbach bywa, że względy prestiżowe decydują o niezwyklej zaciętości. Hutnicy znów przespali pierwsze 5 minut w obu meczach. W pierwszym szybko złapali jednak właściwy rytm gry i odrobili straty, w drugim doganiali, doganiali, lecz nie zdążyli.

W tym tygodniu ostatnia kolejka. Hutnik wyjeżdża do Znicza Pruszków.

U piłkarzy MKS „Krakus”

Drużyna piłkarska MKS „Krakus” po jesiennej rundzie zajmuje pierwsze miejsce w lidze wojewódzkiej. Najmocniejszą formacją drużyny jest atak, który strzelił 44 bramki. Piłkarze trenują pięć razy w tygodniu pod okiem mgr Stanisława Jamroza.

Ambicją drużyny jest awans do ligi międzywojewódzkiej, oraz zakwalifikowanie się do finału mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego. Dużej pomocy sekcji piłki nożnej udziela Szkolny Związek Sportowy, oraz MDK im. J. Korczaka.

Aktualnie w kadrze Krakowa grają: Jacek Wilk, Janusz Chtrzyński, Marek Dąbosz oraz w juniorskich starszych Jan Zakrzewski. J. C.

Graj o „Stalową Piłkę”

W hali Hutnika odbędzie się tradycyjny piłkarski turniej juniorów o „Stalową Piłkę”. Startują: Grupa A: Wisła, Krakus, Stal Rzeszów i Unia Tarnów, Grupa B: Siemianowiczanka, Garbarnia, Pradniczanka i Hutnik.

Eliminacje 23.II godz. 14.00—19.30. Finały 24.II godz. 9.30—13.00. Czas gry 2X15 min. w eliminacjach i 2X20 min. w finałach. W przypadku remisu o zwycięstwie decydują rzuty karne.

Przegrali w finale

W zakończonym w Chorzowie piłkarskim turnieju juniorów hutnicy zajęli II m. na 8 zespołów startujących. W finale krakowianie ulegli Ruchowi 2:3. Najlepsi w Hutniku Andrzej Karas i Zbigniew Bolek.

Wieści spod siatki

W hali Hutnika rozgrywany jest ćwierćfinałowy turniej o mistrzostwo Polski juniorów w piłce siatkowej. Startują: Start Jarosław, Len Zyrardów, Skorzani Skarżysko-Kamienka, Start Częstochówek i Hutnik.

W pierwszych meczach Hutnik pokonał Start Jarosław 3:0 (8, 6, 1) i Start Częstochówek 3:0 (0, 14, 4). Najlepszym zawodnikiem w Hutniku był Jurek.

KIBICU!

KS Hutnik zaprasza Cię na zebrania sprawozdawcze swoich sekcji, które odbędą się w pawilonie piłkarskim przy stadionie. Terminy: Boks 26.II godz. 17.00, motory 27.II godz. 17.30, lekkoatletyka 28.II godz. 16.30.

Braz Kozyry

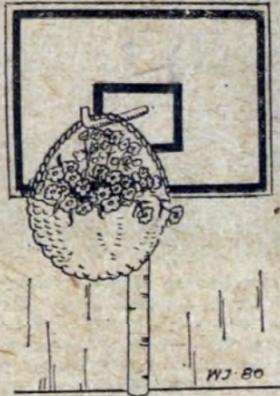
Podczas zakończonych w Zabrzu halowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski Kazimierz Kozyra (Hutnik) zdobył brązowy medal w biegu na 1500 m.

Turniej seniorów

Piłkarski turniej seniorów w piłce nożnej zorganizowany przez BKS Wanda zakończył się zwycięstwem Skawinki, przed Grębałowianką i rezerwą Hutnika.

Król strzelców — Edmund Wiatrowski (Hutnik).
Najlepszy bramkarz — Krzysztof Sohoń (Grębałowianka).
Najlepszy zawodnik — Józef Lesiak (Wanda). J. C.

HUMOR SPORTOWY



Rys. J. Witkowski

Rys. JÓZEF WITKOWSKI

chych z Krakowa, który zaprezentował dwa filmy krótkometrażowe.

ZIMOWY ZŁOT TURYSTÓW PIESZYCH

Na miły zimowy spacer zaprasza w niedzielę 16 marca Komisja Turystyki Pieszej Oddziału PTTK HiL. Organizuje ona „XII Zimowy Złot Turystów Pieszych” z metą w Młoszowej. W programie m. in. zwiedzanie neogotyckiego pałacu w Młoszowej. Zgłoszenia w Biurze Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego HiL, codziennie w godzinach od 9 do 15.

Uwaga: ilość miejsc ograniczona, nie należy zatem zwlekać ze zgłoszeniem.

„ORBIS” PROPONUJE

„Orbis” Nowa Huta informuje, że w roku 1980 świadczy usługi w zakresie sprzedaży wczasów krajowych, wypoczynkowych i specjalistycznych np. z kursem na prawo jazdy, wczasy dla osób z nadwagą, dla matki z dzieckiem, z nauką pisania itp.

„Orbis” organizuje również wycieczki krajoznawcze po Polsce samolotem lub pociągiem. Ponadto są dodatkowe wycieczki do ZSRR — Soczi i Tbilisi oraz Jalty na miesiące marzec i kwiecień, a także krótkie autokarowe wycieczki do Brześcia.

KOLARZE SZYKUJĄ SIĘ JUŻ DO SEZONU

Ostatnio odbyło się w Klubie Turysty HiL zebranie członków Klubu Turystyki Kolarskiej „Tramp” Oddziału PTTK HiL z członkami Wojewódzkiego Klubu Turystyki Kolarskiej na czele z Tadeuszem Owiakiem. Obecny był również wiceprezes ZW PTTK w Krakowie Kazimierz Nowacki. Na zebraniu omówiono przygotowania do zbliżającego się sezonu kolarskiego. Ustalono, że imprezą inauguracyjną sezon będzie w dniu 27 kwietnia br. wyjazd „Rowerem po wiosnę” z metą w Biorkowie Wielkim koło Koniuszy. Wezmą w niej udział mamy nadzieję że liczni, kolarze z naszego Kombinatu.

Podczas zebrania ustalono również program niedzielnych wycieczek kolarskich na sezon letni. Z programem tym zapoznamy Czytelników w jednym z najbliższych numerów „Głosu”.

Spotkanie zostało uświetnione przez kol. Bolesława Jurka, który wyświetlił piękne kolorowe przeźroczka o tematyce krajoznawczej oraz przez zespół kolarzy ze Związku Głu-